Nr 55. Kraków, Sroda 24 Lutego 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

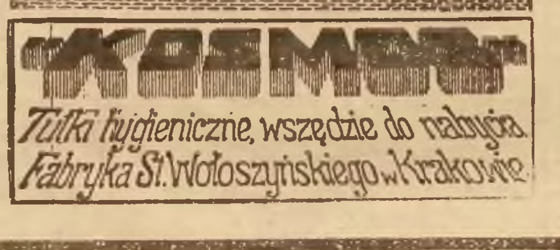
Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać mo na franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl. w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.







Na ostrzu miecza.

Zatarg Austro-Węgier z Serbią zaostrzył się w ostatnich dniach znów tak znacznie, że możliwość utrzymania pokoju wydaje się naprawdę wątpliwą. Od wczoraj zwłaszcza panuje w Wiedniu prawdziwa atmosfera wojenna. Sprawił to głównie komunikat, jaki ogłosił serbski organ urzędowy »Samouprawa«. Komunikat to rzeczywiście ważny i znamienny, nasuwa też bardzo poważne refleksye, dla Austro-Węgier niekorzystne. Wnosić z niego można, że rząd króla Piotra nie jest już osamotnionym, że ma za sobą potęgę, pod której skrzydłami czuje się bezpiecznym, a nawet dość silnym do ostrzejszego jeszcze, niż dotychczas prowokowania silnego i wielkiego przeciwnika i sąsiada.

Cały ten komunikat jest jednym wielkim oskarżeniem, zwracającem się przeciwko Austro-Węgrom, a obliczonem na to, aby to mocarstwo przedstawić opinii publicznej Europy jako stronę zaczepną, Serbię zaś jedynie jako państwo prześladowane i gnębione, wprost nawet zagrożone w swoim bycie i wobec tego zupełnie uprawnione do podejmowania jaknajrozleglejszych środków ku obronie swej niezawisłości. Zarzuca on Austro-Węgrom, że dążą wprost do zaboru Serbii, a zarzut ten ubiera w formę tak ostrą i brutalną, jaka w podobnych enuncyacyach pojawia się zwykle tylko w razie, gdy strona, która się nią posługuje, odrzuca już wszelkie środki i drogi dyplomacyi, a dąży jedynie do wywołania i przyspieszenia starcia wojennego. »Jeżeli — czytamy bowiem w tym komunikacie — ciągłe ataki prasy austryacko-węgierskiej, pełne gróźb i i obraz, nie są jednym z owych manewrów, przedsiębranych bez skrupułu, za pomocą których chcą w Wiedniu wprowadzić w błąd opinię europejską, lecz są wstępem do akcyi dyplomatycznej Austro-Węgier — to oświadczamy całkiem otwarcie, że my taką akcyę uważamy za dziki, niczem nieuzadniony napad na Serbię, dla uzyskania cynicznego pretekstu do urzeczywistnienia drugiego etapu zaborczego programu bałkańskiego Austro-Węgier, według którego Serbia ma zaraz po Bośni i Hercegowinie figurować jako przedmiot rabunku«.

Takim językiem przemawia do przeciwnika swego już tylko państwo, które na możliwość pokojowego załatwienia zatargu z nim wcale już nie liczy.

Rząd serbski motywuje wogóle w tym komunikacie zbrojenia swoje i prowokacye tem, że Austro-Węgry pierwsze rozpoczęły przygotowania wojenne, że przeprowadzają je na wielką skalę i że prasa austro-węgierska nie przestaje w ostry i gwałtowny sposób atakować Serbii. I tak spotykamy się w komunikacie z twierdzeniem, że podczas gdy Serbia pomnożyła swoją armię jedynie o 10.000 żołnierzy ponad zwykły stan zimowy, Austro-Węgry nagromadziły wzdłuż granicy serbskiej około 40.000 wojska, gotowego do natychstowej inwazyi na terytoryum serbskie.

W twierdzeniu tem tkwi oczywiście obłuda. Rząd austro-węgierski bowiem wówczas dopiero zarządził pomnożenie swoich sił zbrojnych w Bośni i na pograniczu, gdy w Serbii zapanował prawdziwy furor wojenny, gdy nawet z ust reprezentantów rządu serbskiego padały groźby wojny i gdy w Belgradzie publicznie mówiono i radzono nad wysyłką band serbskich — na terytoryum Bośni. Natomiast argument, iż prasa austro-węgierska bezustannie drażni Serbię, nie jest znów zupełnie bezpodstawny. Jeżeli też w komunikacie »Samouprawy« spotykamy skargę, że prasa austro-węgierska grozi Serbii »ekspedycyą karną, ekspedycyą, jaką organizuje się tylko przeciw szczepom dzikim i zbójeckim, lub przeciw państwom, w których zaczął grasować zupełny brak poszanowania ustaw, które więc nie mogą ponosić same odpowiedzialności za postępki swoich obywateli« — to skardze tej nie można odmówić pewnej słuszności, gdyż chodzi tu rzeczywiście o jawną obrazę uczuć narodu serbskiego. Tego rodzaju drażnienia uczuć serbskich dopuszczają się wprawdzie jedynie niemieckie i madziarskie żydowskie dzienniki po stronie Austro-Węgier — lecz niestety właśnie te dzienniki uchodzą za granicą niemal za organa półurzędowe, za czerpiące swoje informacye i inspiracye z biur rządowych. I pod tym względem miarodajne czynniki Austro-Węgier nie są bez winy. Mogłyby one przecie łatwo pohamować prowokacyjne zapędy tej właśnie prasy — tymczasem w tym kierunku nic nie uczyniły i dziś doczekały się tego, że Serbia może tego rodzaju głosami motywować i zasłaniać przed forum opinii publicznej własne prowokacye.

Lecz mimo tej częściowej słuszności swoich argumentów, komunikat samouprawy jest aktem tego rodzaju, iż dyplomacya austro-węgierska nie może zbyć go milczeniem. Donoszą też z Wiednia, że w miarodajnych kołach wiedeńskich oddziałał on jak bomba, że uważają go tam za największą prowokacyę z pomiędzy wszystkich, jakich się Serbia dotychczas dopuściła i że natychmiast postawiono zażądać od rządu belgradzkiego wyjaśnień, czy i o ile solidaryzuje się on z tą enuncyacyą swego organu? Cóż się atoli stanie, jeżeli rząd serbski da na to zapytanie odpowiedź potakującą?

Niestety nie brakuje jeszcze innych momentów bardzo drażliwych dla Austro-Węgier. Rozchodzą się oto wieści, że zanosi się na interwencye mocarstw nietylko w Belgradzie ale i w Wiedniu. Wieści te już w najwyższym stopniu podrażniły wiedeńskie i budapeszteńskie organa półurzędowe. Oświadczają one, że »pewne« państwa mogą tylko wywierać nacisk na rząd serbski, natomiast Austro-Węgry są mocarstwem zbyt potężnem i poważnem, iżby bez ujmy dla swej godności znieść mogły tego rodzaju wpływanie na swoją politykę.

Ogólna sytuacya polityczna w Europie zmieniła się wogóle w ostatnich dniach dość znacznie i to bardziej jeszcze na niekorzyść pokoju. Nie ulega już wątpliwości, że ową »potęgą«, która dodaje takiego animuszu wojennego Serbii, jest Rosya. Z rozmaitych objawów wnosić można, iż w Petersburgu zwyciężyły już na całej linii dawne prądy panslawistyczne i że pod ich naciskiem rząd rosyjski pragnie odzyskać utracone w ostatnich latach wpływy na Bałkanie. Już od kilku dni obiegają pogłoski, że Rosya odłączyła się od wspólnej akcyi z Anglią i Francyą, która dążyła do uregulowania zatargów bałkańskich drogą nowej konferencyi i że zaczyna działać na własną rękę. Dotyczy to nietylko zatargu serbsko-austryackiego, lecz także sprawy Bułgaryi. I ta sprawa — »dzięki« Rosyi, w nową weszła fazę. Podczas gdy dotąd uznanie niezawisłości Bułgaryi i jej tytułu »królestwa« czyniono zawisłem od jej porozumienia się z Turcyą i od uznania nowego stanu rzeczy ze strony Porty — obecnie rząd rosyjski uprzedził decyzyę z tej strony i już pośrednio uznał księcia Ferdynanda królem. Książe, jak wiadomo, pospieszył do Petersburga na pogrzeb w. ks. Włodzimierza i tam przyjęty został z honorami, należącemi się niezawisłemu monarsze i królowi. Jeżeli się zważy, że podróż ta mogła nastąpić jedynie na podstawie poprzedniego porozumienia się z rządem carskim, nie trudno dojść do wniosku, iż decydujące sfery rosyjskie same pragnęły w ten sposób zaznaczyć nowy zwrot w swej polityce bałkańskiej.

Jakie stanowisko wobec tego zwrotu zajmują Anglia i Francya, nie wiadomo na razie. To tylko nie ulega już wątpliwości, że ogólna sytuacya europejska znów się bardzo skomplikowała. Oburzenie, jakie ten krok Rosyi wywołał w Konstantynopolu utrudni bardzo dalsze rokowania Bułgaryi z Turcyą i może łatwo dać powód do nowych zatargów. Jawne zaś już popieranie uroszczeń serbskich przez gabinet petersburski wytworzyło dla Austro-Węgier położenie nowe, bardzo drażliwe, wymagające także z jej strony pewnej zmiany frontu. I jakkolwiek dziś jeszcze nie tracimy nadziei, że pokój da się utrzymać, przyznać musimy, że tak poważnej i groźnej sytuacyi, jak obecna od lat dwudziestu w Europie jeszcze nie było, i że stosunki tak się skomplikowały, iż ewentualność »uporządkowania« ich »ostrzem miecza« — bynajmniej nie jest wykluczona.

Klęska bezrobocia w Anglii i Niemczech.

Świat robotniczy w Anglii i Niemczech przeżywa obecnie ciężkie czasy, jakich nie pamiętają — szczególnie w Anglii — starzy weterani ruchu robotniczego. Przesilenie ekonomiczne, jakie od dwóch lat blisko trapi przemysł angielski, szczególnie przemysł włóknisty, spowodowało, że miliony ludzi żyjących z pracy rąk, których jedynem źródłem dochodu jest wynagrodzenie za usługi oddawane kapitałowi, pozostało bez środków do życia. Brak pracy w przemysłach wyrzucił na bruk wielkich miast przemysłowych angielskich przeszło półtora miliona robotników. Ogólna liczba poszkodowanych bezrobociem, tj. robotników wraz z rodzinami — wedle przypuszczalnych obliczeń dosięgła 7½ **milionów**. Ostatnia cyfra w stosunku do pierwszej — urzędownie stwierdzonej — wygląda trochę przesadnie, jednak przyjąć można, że zbyt daleko od rzeczywistości nie odbiega. Jestto więc olbrzymia klęska zarówno dla robotników angielskich, jak i całego społeczeństwa angielskiego. Klęska ta w ostatnich miesiącach wcale się nie zmniejsza, przeciwnie, przybiera rozmiary coraz większe, jak to stwierdza wymownie statystyka bezrobotnych, prowadzona przez związki robotnicze. Wedle wykazu statystycznego, sporządzonego przez 268 związków robotniczych, które liczyły 646.511 członków, w miesiącu lipcu liczba bezrobotnych wynosiła 8·2% (3·7% w lipcu w r. 1907) ogólnej liczby członków. W ciągu trzech miesięcy, z końcem października, liczba bezrobotnych podniosła się w tych związkach przeszło o 1%, czyli było ich 9·5%. Procent ten ciągle się podnosi. Dodać należy, że wymienione powyżej związki obejmują tylko część robotników zorganizowanych, których faktyczna liczba dosięga dwóch milionów, a bardzo małą cząstkę ogółu świata robotniczego.

Przesilenie ekonomiczne dotknęło najbardziej — jak już zaznaczyliśmy — przemysł włóknisty i temsamem klęska bezrobocia najbardziej dała się odczuć robotnikom w przemyśle tkackim zajętym. Również nie wszystkie okręgi jednakowo skutki przesilenia odczuwają. Tam, gdzie przemysł jest mniej rozwinięty, fatalne skutki przesilenia są mniejsze, niż gdzieindziej. Klęska bezrobocia dotknęła najbardziej robotników w centrach przemysłowych jak Liverpool, Manchester, Glasgów, Birmighan i innych. Tam pozostaje bez pracy 15—30% ogółu robotników, między którymi panuje nie dająca się w słowach wyrazić nędza i rozpacz. Setki robotników umiera powolną śmiercią głodową, poprzedzoną najrozmaitszemi chorobami, towarzyszącemi zwykle klęsce głodu.

Samopomoc robotników, ta potężna broń proletaryatu w walce z wszelkimi przeciwnościami, wobec ogromu klęski okazała się niedostateczną i niepodobna nawet pomyśleć, ażeby robotnicy sami mogli utrzymać między sobą własnemi siłami 7 milionów swych braci i ich rodzin. To przechodzi ich siły nawet przy najlepszej organizacyi samopomocy.

Przyciśnięci głodem chwycili się robotnicy ostatecznego prawie środka: demonstracyi i rozruchów, które zmusiły rząd i parlament angielski do zastanowienia się nad środkami ratunku. Związki zawodowe robotnicze zażądały, aby niedozwalano żadnej pracy poza godzinami ściśle określonemi oraz aby państwo i gminy rozpoczęły roboty publiczne celem zajęcia przynajmniej części robotników pozbawionych pracy. Środki te jednak sam rząd uznał za niewystarczające, a prezydent ministrów Asquith w mowie, wygłoszonej w parlamencie angielskim z końcem ubiegłego roku, przedstawił swój program złagodzenia klęski, który w głównych punktach tak się przedstawia:

1) gminy otrzymają 500.000 funtów szterlingów (12½ mil. koron), aby mogły rozpocząć budowle publiczne; 2) ministerstwo zaciągnąć ma 24.000 rekrutów do wojska; 3) ministerstwo wojny rozpoczyna budowę i reparacyę okrętów, a na ten cel wyznaczono 600.000 funt szterl.; 4) poczta również ma przyjąć kilka tysięcy robotników do wykonywania różnych robót; 5) fundusz na zapomogi miast celem podejmowania robót podniesiony zostaje z 150 na 300.000 funtów szterlingów.

Taki jest rządowy program walki ze straszną klęską bezrobocia. Wykonany w całości — przyczyni się niewątpliwie do uśmierzenia głodu tysięcy ludności, na zupełne usunięcie klęski jednak nie wystarczy. Przyznać jednak należy, że rząd angielski postąpił tutaj poprawnie i złożył dowód troski o położenie ludności, z którą rzadko spotkać się można u innych rządów.

Opalanie lokomotyw naftą w Rumunii.

W pertraktacyach o zaprowadzenie na kolejach galicyjskich dla podniesienia naszego przemysłu naftowego — opalania lokomotyw ropą — powoływano się tak w kołach zwolenników, jak i w kołach przeciwników tego systemu na przykład i doświadczenia Rumunii. Ostatecznie powiodło się przekonać rząd o potrzebie tego rodzaju użytkowania ropy na naszych kolejach i już w roku bieżącym mają się u nas pojawić pierwsze lokomotywy, opalane tym materyałem krajowym. Wobec tego nie od rzeczy będzie zapoznać czytelników naszych z owemi doświadczeniami, poczynionemi w Rumunii z opalaniem lokomotyw ropą, to bowiem ułatwi nam należyte ocenienie tej ważnej dla naszego kraju sprawy, tem bardziej, że dotycząca rozprawka, którą poniżej zamieszczamy, pochodzi z pod pióra inżyniera-fachowca w tej dziedzinie. Pisze on co następuje:

Używanie odpadków nafty do opalania lokomotyw rozwijało się w Rumunii równolegle z postępem przemysłu naftowego. Chociaż ten przemysł jest już bardzo stary, do-

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

37)

— O jakich pieniądzach mówisz? — rzekł szorstko, przystępując do żony i ujmując ją za ramię — mów wyraźnie.

— O milionie.

— O milionie wygranym na loteryi?

— Tak, wygrana padła na bilet Urszuli, która nie znała swego numeru. Prosiła mnie więc tylko, abym przypięła bilet na wierzchu dla odróżnienia go od naszych. Zobaczywszy, że on to jet numerem wygrywającym, umieściłam go na spodzie i powiedziałam, że to nasz.

— Zrobiłaś to? — ryknął Chauwain, wstrząsając silnie żoną, jakby ją chciał zmiażdżyć. Jednocześnie za oknem dał się słyszeć okrzyk zdziwienia. Był to głos Lucyny, która stojąc pod jaworem, nie straciła ani słowa z tej rozmowy. Małżonkowie zajęci sobą nie zauważyli tego okrzyku.

— Więc popełniłaś kradzież i zrobiłać ze mnie swego wspólnika. Czterdzieści lat uczciwego, nieskazitelnego życia, poszło przez ciebie na marne. Dzięki tobie i ja także stałem się złodziejem.

Dzięki tobie tylko! Och nikczemna! nikczemna! Uchwycił krzesło stojące przed sobą i wzniósł je nad głową żony, gotów prawie zabić ją na miejscu.

Pani Chauwain ani drgnęła.

— I owszem — rzekła — zabij mnie natychmiast, nie możesz mi większej oddać przysługi.

— Ale mąż jej zawstydził się już swego postępku. Upuścił krzesło i chodzić zaczął wielkimi krokami po pokoju, rzucając urywane zdania.

Tak, tak, zniszczyła go, zrujnowała mu życie — ona towarzyszka jego od lat trzydziestu, nie wahała się wejść w to błoto. Okradła, i to kogo, biedną służącą, która ufała im ślepo, istotę tak prześladowaną od losu przez całe prawie życie. A w dodatku nie można już było nic na to poradzić. Ślepa fatalność splątała tak wypadki, że występek był nieodwołalnym. To było właśnie najstraszniejsze. Bo gdyby nawet on sam chciał teraz wyznać całą prawdę pokrzywdzonej, gdyby chciał zwrócić jej pieniądze, to jakże tego dokaże, skoro milion już właściwie nie istnieje.

— Moglibyśmy jej odstąpić naszą rentę, — zaproponowała nieśmiało pani Chauwain.

— Nie dorównywa ona przecież wartości ukradzionego przez ciebie miliona.

O! gdybym była mogła uratować Martę w inny sposób, chociaż gdyby nie moja nikczemność, nie miałbyś już dziś córki.

— A czyż myślisz — odparł na to posępnie jej mąż — że nie wolałbym ją widzieć zmarłą, niż zawdzięczającą życie tak ohydnemu czynowi?

— Przecie ona jest w tem zupełnie niewinną.

— Słuchaj! — zawołał gwałtownie Chauwain — czy tylko naprawdę ona nie wie?

— Ani ona, ani nikt — odparła stanowczo pani Chauwain.

Usłyszawszy to eks-fabrykant mebli powrócił znów do milczącej swej przechadzki po pokoju, zastanawiając się nad czemś głęboko.

Żona jego rzekła znów po chwili:

— A gdybyśmy jednak odstąpili naszą rentę Urszuli?

— To rzecz niemożliwa, zresztą towarzystwo asekuracyjne nie przyjęłoby takiej zamiany.

— Możeby Jerzy zrozumiał...

— Lowel, zdaje ci się, że zwróciłby posag Marty? — wybuchnął pan Chauwain. — Czy zapomniałaś już jak się ostro ze inną poróżnił z powodu, że nie mogłem udzielić mu pożyczki na sławny jego trust koronek? I ty możesz przypuszczać, że taki człowiek zwróciłby chętnie wzięte przez siebie pół miliona? Zresztą nie mam wcale zamiaru wtajemniczać go w całą tę aferę. Ładnieby na tem wyszła Marta.

— Jeżeli takie wyznanie jest dla ciebie przykre, ja sama powiem naszemu zięciowi.

— Zabraniam ci tego stanowczo.

— Ależ ja muszę, dla oczyszczenia mego sumienia.

— Możesz oczyszczać sumienie twoje jak ci się podoba, byle nie kosztem mego honoru — odparł szorstko Chauwain. — Dzięki tobie wpadliśmy w pułapkę, z której niema wyjścia.

— Przecież musimy zrobić coś dla Urszuli i jej córki.

— To się rozumie, ale z tego nie wynika, abyśmy zaafiszowali się publicznie, przyznając się do wszystkiego. To trudno, nie urodziłem się na bohatera, nie jestem żadnym Spartańczykiem. Jestem poprostu człowiekiem, który pracował całe życie uczciwie i nie może pozwolić na to, by jego dobre imię rzucone zostało nagle na łup publicznej pogardy i poniewierki. O nie! po stokroć nie! To się nigdy stać nie może!

— A wyrzuty sumienia? — jęknęła pani Chauwain — żyć wśród nich równa się prawie śmierci.

— Puste słowa — odparł szyderczo Chauwain — Żyjesz przecież z niemi całe już pięć lat i gdyby nie śmierć naszego wnuka... — Tu zatrzymał się przed zwłokami dziecka i wyrzekł głucho:

— Biedne! biedne nasze maleństwo!

— O! nie biedniejsze odemnie, czemuż nie jestem na jego miejscu! Czemuż Bóg ukarał mnie jego śmiercią — rzekła pani Chauwain.

— Nie bluźnij kobieto! Czy myślisz, że Bóg jest tak niesprawiedliwy by w miejsce winnych karać niewinnych? A zresztą trudno, stało się, nie żyjemy z umarłymi a z żywymi.

— A one! Urszula i jej córka, wszakże żyją jeszcze.

— Więc teraz chcesz mi robić wyrzuty z ich powodu, a czy pomyślałaś o nich, w chwili gdyś je ograbiła? — Czyż wtedy pomyślałaś o nich, powiedz?

— Wtedy myślałam tylko o mojej córce.

— Nasza renta! mówił dalej Chauwain, jest dziś jedynym naszym majątkiem i gdybyśmy nawet mogli odstąpić ją Urszuli, to postępek taki równałby się przecież przyznaniu się do winy. Czy zastanowiłaś się nad tem? Czy chcesz żeby mnie wytykano palcami z twojej przyczyny? Świat jest tak niesprawiedliwy, że gotów będzie uważać mnie za twego wspólnika.

— I świat będzie miał słuszność, odparła pani Chauwain, bo od chwili, w której dowiedziałeś się o wszystkiem, stajesz się w istocie wspólnikiem mego czynu.

— Milcz! milcz na Boga! Czemuż nie powiedziałaś mi pierwej, póki można było zaradzić złemu. Choć stary zabrałbym się może do pracy i jedna szczęśliwa spekulacya, w rodzaju tych jakie prowadzi Jerzy, mogłaby zwrócić nam skradziony milion; skoro milczałaś tak długo, mogłaś milczeć i nadal.

Rzekłszy to, wypadł z pokoju, zamykając z trzaskiem drzwi za sobą, żona zaś jego upadła na kolana załamując ręce, a z piersi jej wydobywało się głuche łkanie.

Ukryta za swojem drzewem Lucyna nie słuchała z początku rozmowy prowadzonej za oknem, której urywane tylko zdania dochodziły do niej. Gdy jednak usłyszała parę razy imię matki swej, uwaga jej została naturalnie rozbudzoną, i od tej chwili nie straciła już ani jednego słowa, z tragicznej sprzeczki dwojga małżonków. Pod wpływem tego o czem dowiadywała się tak niespodzianie, przeszła całą gamę uczuć, od zdumienia do najwyższego oburzenia.

Więc okradziono w tak ohydny sposób jej matkę. I to kto? ludzie w których biedna kobieta pokładała najgłębsze zaufanie. Więc ta nieszczęśliwa, konająca w tej chwili w nędzy, na łożu szpitalnem. posiadała cały milion, należący do niej zupełnie prawnie. Więc ona sama spędziła 10 dni w więzieniu i przejść musiała przez wstrętne napaści i upokarzające badania dlatego tylko, że ci ludzie uchodzący za uczciwych, byli prostymi złodziejami. A Henryk, narzeczony jej, człowiek którego dotąd kochała w głębi duszy, czy byłby zmuszony porzucić ją dla jakiejś obcej kobiety, by dążyć do celu, który droższym mu był nad wszystko?

Pod wpływem tych wszystkich myśli, fala krwi uderzyła jej do mózgu: przed oczyma jej przesunęła się jakby czerwona mgła. Przez chwilę miała ochotę wpaść do tego mieszkania, pokazać się tym ludziom i rzucić im w oczy piorunującą wiadomość, że zbrodnia ich nie jest tajemnicą, że ograbiona przez nich ofiara, wie już dziś całą prawdę i odczuwa do nich bezgraniczną nienawiść i wzgardę. Ale jednocześnie ogarnęło ją nieopisane obrzydzenie i wstręt do przekroczenia progów tego domu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

znał w rozwoju swym przez długi szereg lat pewnej stagnacyi. Dopiero od r. 1895 znamionuje się pewen ruch w tym kierunku. — Roczna produkcya, która przęd rokiem 1875 nie przekraczała nigdy 10.000, ton podniosła się w roku 1895 do 80.000 ton i dosięgła w 4 latach 1903—1906 włącznie wzrostu następującego: 384301, 50856, 614880, i 887091 ton. Przy dystylacyi surowej ropy, po uzyskaniu czystej nafty i benzyny pozostaje produkt, którego użyć nie umiano. Ten produkt wynosi około 40% ropy, tylko mała część mogła być przez wydobycie smarowidła i parafiny zużytkowana, reszta mogła była być w miejscu jako materyał opałowy użyta. Rozwój przemysłu naftowego zawisłym więc był od odbytu, jakie mogły niezużyte odpadki znaleźć w kraju samym, gdyż wysyłka tychże z powodu wielkich odległości, zwłaszcza kolejami żelaznymi napotykała na wiele przeszkód.

Łatwo zrozumiałe, że koleje żelazne w Rumunii dokładały starania, by odpadki te korzystnie zużytkować i dążność ta popartą została jeszcze nadto okolicznością, że Rumunia nie miała własnych węgli kamiennych i i tylko małe zasoby lasów i nieznaczne pokłady węgla brunatnego; koleje rumuńskie skazane więc były obok zużytkowania własnego drzewa, posiłkować się angielskim węglem. Użycie węgla brunatnego do opału maszyn zyskało na znaczeniu dopiero w ostatnich latach, gdy zastosowano opalanie ropą; węgiel brunatny bowiem okazał się sam do użytku tego nie dość użytecznym, rozsypywał się przy rozdrobnieniu w proch i tworząc wiele żużli utrudniał nareszcie dopływ powietrza, co powodowało niepewność pracy lokomotywy. Dla utrzymania odpowiednich zapasów węgla brunatnego i drzewa były dwie przestrzenie składowe, nadto cena węgla zagranicznego z roku na rok ogromnie zwrastała, podczas gdy w r. 1897 tona węgla ang. kosztowała tylko 23·75 lei, w r. 1900 musiała kolej płacić już 38·70 lei. Wszystkie te okoliczności spowodowały zwrócenie się do zużytkowania ropy.

Pierwsze próby w tym kierunku podjęte systymatycznie rozpoczęto w r. 1887. Wtedy już przysposobiono jedną lokomotywę na wzór rosyjskiej, według systemu Urquarta, polegał on na tem, że za pomocą pary wodnej injektor wrzucał rozpylony materyał do paleniska. Próby tą lokomotywą odbyły się w r. 1887 na linii między Bukaresztem a Buzeu i wydały zadowalniające wyniki, tak że zaraz przygotowano w ten sam sposób 10 innych lokomotyw. Lecz znów nastąpić musiała w użyciu tego płynnego materyału opałowego chwilowa stagnacya, gdyż jego cena podskoczyła w r. 1887 na 36 lei, w r. 1888 na 45 lei. Wskutek tego 7 lokomotyw znowu przerobiono na opalanie węglem a zostawiono tylko 4 systemu Urquarta w użytku. Stan taki pozostał do roku 1896, gdy przemysł naftowy znacznie się podniósł, tak że cena odpadku ropy spadła znowu do 30 lei, a nawet i wróciła do 36 lei.

Teraz jednak kolej na podstawie zrobionego doświadczenia namyślała się, czy opłaci się podjąć na nowo kosztowne inwestycye do opalania systemem Urquarta potrzebne. Wtem dowiedziano się o nowym sposobie zaprowadzonym na angielskiej kolei »Great-Eastern-Railwaj«, który polegał na kombinacyi węgla kamien. z odpadkami ropy i postanowiono na własnych kolejach sposób ten naśladować, z tą jednak zmianą, że na warstwę węgla brunat. na ruszt lokomotywy rzuconego napryskiwano ropę. Gdy wyniki okazały się korzystne, przerobiono w r. 1897 na raz 12 lokomotyw, zaś w r. 1903 już 353 lokomotyw opalono tym sposobem. W ostatnich latach spadła cena odpadków ropy wskutek silnego wzmożenia się produkcyi nafty do 26 lei, tak że współzawodniczyła z ceną taniego drzewa.

Tymczasem zastosowane dotychczas paleniska nie były jeszcze doskonałe, gdyż tak paleniska Urquarda dla samych odpadków ropy z węglem systemu Holdena wykazywały pewno braki; podjęto więc nowe studya, których wynikiem były 2 różne injektory, a mianowicie inż. Teodora Dragu zastosowane do 122 lokomotyw, i drugi G. C. Kosmowicza do 9 lokomotyw. Obecnie z pomiędzy 603 lokomotyw, 122 opalane są ropą samą, 368 mięszaniną z węglem, zaś dalsze 26 przerobione bedą na opalanie mięszane. Ze zamówionych w b. r. 65 nowych lokomotyw 18 dostaną paleniska dla ropy, 47 do opału mięszanego.

Injektory (rozpylacze) jakiekolwiek one są, a jest ich obecnie 5 systemów, w użyciu mają za zadanie ropę w możliwie rozpylonym stanie tak rozdzielać, aby zmięszana z powietrzem do paleniska się dostawała; pary do injektorów dostarcza kocioł lokomotywy. Rozpylacz taki jest umieszczony pod drzwiczkami paleniska, na przeciw tegoż w palenisku znajduje się czeluść z ogniotrwałych cegieł ułożona, która chroni ścianę rezerwową i same rury płomienne przed szkodliwym działaniem prądu pary i ropy. Od czeluści tej odpryskują drobne partykuły ropy, spadając na warstwę na ruszcie leżącego węgla i tu pod wpływem czy to przez ruszt, czy osobnym kanałem doprowadzonego powietrza spalają się, ogrzewając rury płomienne kotła. Tu jednak objawia się słaba strona systemu, gdyż podczas postoju lokomotyw lub jazdy w dół, gdy ogień zgasł, chłodne powietrze dostaje się do rur płomiennych i może spowodować ich przeciekanie, które to zło nie objawia się na palenisku mięszanem, gdzie powietrze przez warstwę węgla żarzącego przechodząc, już ogrzane do ściany rurowej się dostaje. Dla osłabienia złego działania zimnego powietrza obmurowują cegłą ogniotrwałą całe palenisko naokoło; cegła ta będąc raz rozgrzaną przez dłuższy czas stanowi niejako zbiornik ciepła, co przy ścisłem przestrzeganiu, aby klapy popielnika zamykane były, z dobrym skutkiem się udaje. Dla ocenienia prawidłowego działania ognia i należytego wywiązywania się pary, musi maszynista mieć ciągle na oku barwę dymu z komina uchodzącego i siłę płomienia w palenisku; gdy dym jest biały oznacza to niepotrzebnie wielki dopływ powietrza, płomień zaś sam nie powinien być ani czerwony, ani biały.

Grobowiec Bolesława Śmiałego w Ossyaku.

Otrzymujemy następującą odezwę:

»Odwieczna, już przed 500 laty pisemnemi źródłami stwierdzona tradycya wskazuje w karynckim pobenedyktyńskim kościele w Ossyaku miejsce wiecznego spoczynku króla polskiego Bolesława Śmiałego, który tu na obczyźnie jako pokutnik zakończyć miał w końcu XII w. tułaczy żywot.

Od wieku XVI odwiedzali tę pamiątkę przejeżdżający Polacy, a ich i miejscowych księży chętne lecz nie oparte na fachowej wiedzy starania, przyczyniły się częściowo do zatarcia dawnej fizyonomii tego zabytku. Od dłuższego czasu nierestaurowany daszek nad grobowcem popadł w ostatnich czasach w zniszczenie, a grób w całości sprawia smutne wrażenie zaniedbania. W epoce, w której po wykreśleniu Polski z karty politycznej, pamiątki jej i dzieła sztuki ducha polskiego przypominają jeszcze obcym istnienie Polski i żywotność narodu, nie mającego samoistnego bytu politycznego, jest do pewnego stopnia obowiązkiem naszej godności, nie dozwolić, by legendarny a może i prawdziwy grób jednego z naszych królów, reprezentanta dotąd przynajmniej nierozerwalnej duchowej łączności i żywotności Polaków przedstawiał obraz upadku i zaniedbania.

W celu uratowania zabytku tego od zagłady i przekazania go potomności w postaci odpowiadającej jego znaczeniu, podpisani z inicyatywy Towarzystwa miłośników historyi i zabytków Krakowa, zawiązali Komitet, którego dążeniem będzie przeprowadzić ochronę i odnowienie powyższej pamiątki przez fachowe, artystyczne i naukowe siły w porozumieniu z miejscowym konserwatorem zabytków historycznych.

Na pokrycie kosztów połączonych z tem przedsięwzięciem, nieprzechodzących sił naszych, złożyć się musi ofiarność publiczna i w zaufaniu do niej odwołujemy się do społeczeństwa polskiego z gorącą prośbą o nadsyłanie datków na powyższy cel pod adresem administracyi dzienników krakowskich lub na ręce Dra Feliksa Kopery (Dyrekcya Muzeum Narodowego w Krakowie, Sukiennice).

Komitet obywatelski: Dr Klemens Bąkowski adwokat w Krakowie, Eustachy Chronowski właśc. real. w Krakowie, Stanisław Ciuchciński prezydent m. Lwowa, Dr Stanisław Domański prof. Uniw. Jagiell., Józef Górecki fabr. żel. w Krakowie, Zygmunt Hendel architekt, Michał Konopiński redaktor »Nowej Reformy«, Dr Feliks Kopera Dyr. Muzeum narod., Konstanty Laszczka art. rzeźbiarz, Dr. Juliusz Leo prezydent m. Krakowa, J. K. Maćkowski redaktor »Głosu Narodu«, Julian Makarewicz art. malarz, Franciszek Maryewski burmistrz m. Podgórza, Sławomir Odrzywolski architekt, Jan Peroś architekt, Jan Raszka art. rzeźbiarz, Tadeusz Rutowski wiceprezydent m. Lwowa, Dr Maryan Sokołowski prof. Uniw. Jagiell., Ludwik Solski Dyr. teatru krak., Ludwik Szczepański redaktor »Nowin«, Dr Tadeusz Tertil burmistrz m. Tarnowa, Dr Stanisław Tomkowicz konserwator zabytków. Władysław Turski inżynier.

Odezwę tę poparli podpisani: Abraham Władysław prof. Uniw. lwow., hr. Jerzy Czapski z Przyłuk, Antoni Czerwiński z Kijowa, Bolesław Erzepki i Puffe Kazimierz z Poznania, Filasiewicz Hilary z Cieszyna, Krechowiecki Adam, ks. Lubomirski Andrzej i Władysław Łoziński ze Lwowa, Napieralski Adam z Bytomia, Narkiewicz Jodko z Litwy, adwokat Osuchowski z Warszawy, Dr Rostek Józef z Raciborza, hr. Sierakowski Adam z Prus, Suligowski Adolf i Wittyg Wiktor z Warszawy, hr. Tyszkiewicz Józef z Wilna.

(Upraszamy dzienniki polskie o pomieszczenie tej odezwy).

Proces p. Borowskiej.

(Rozprawy sądowej dzień szósty).
(Rozprawa popołudniowa).

Kraków, dnia 22 lutego.

Wczorajszą popołudniową rozprawę wypełniło dwugodzinne prawie plaidoyer zastępcy oskarżycielki prywatnej — Dra Włodzimierza Lewickiego. Przemówienie Dra Lewickiego skończyło się o godz. 7·20 wieczorem, poczem przewodniczący odroczył rozprawę do dnia dzisiejszego. Dzisiaj też popołudniu a może wczesnym wieczorem zapadnie tak długo i niecierpliwie oczekiwany werdykt i wyrok...

Zainteresowanie rozprawą wobec jej blizkiego końca doszło do szczytu. Mimo obostrzeń i trudności sala rozpraw zapełnioną była szczelnie wczoraj i dzisiaj. Zwłaszcza świat sądowy zjawił się w niebywałym komplecie. I nic w tem dziwnego. Wszak po długiem, wyczerpującem i niesłychanie sumiennem postępowaniu dowodowem wygłaszają obecnie swe końcowe mowy adwokaci stron obu, rzucając po raz ostatni na szalę swe argumenty, fakta i dowody, używając całej dyalektyki sądowej, by na tę zagmatwaną sprawę rzucić jasne światło.

Mowa wczorajsza zastępcy p. Borowskiej, Dra Włodzimierza Lewickiego miała szerszy, ogólny zakrój i dlatego usuwa się od porównań z innemi sądowemi przemówieniami. — Dr Lewicki bowiem, broniąc p. Borowską, wytoczył właściwie oskarżenie niezwykle rzeczowe, — jasne i ścisłe przeciw p. Heckerowi i całej partyi socyalistycznej, że podniosła ciężki zarzut szpiegowstwa lekkomyślnie i karygodnie i że w całem postępowaniu dowodowem posługiwała się jedynie giętką konstrukcyą zdarzeń i dat, której autorem był eksrewolucyonista i eksurzędnik „ochrany“ — Bakaj. Druzgocące były wywody Dra Lewickiego o braku wszelkiej moralnej predyspozycyi do uznania wiarygodności zeznań — urzędnika „ochrany“, jednostki pochodzącej z najgorszych szumowin czynownictwa rosyjskiego. A końcowe słowa Dra Lewickiego brzmiały dla partyi socyalistycznej ostrem oskarżeniem jej taktyki kalumniatorskiej, stosowanej przez nią z niesłychaną lekkomyślnością. Poruszenie wśród audytoryum i aplauz, powstrzymywany przez przewodniczącego, świadczyły wyraźnie, że sala rozpraw solidaryzuje się z tem oskarżeniem. Wrażenie mowy było niezwykłe i w tej chwili sprawa p. Borowskiej została przez opinię zebranych osądzoną stanowczo na korzyść p. Borowskiej.

Mowa Dra Lewickiego.

Zastępca oskarżycielki prywatnej p. Borowskiej Dr Lewicki stwierdza, że role w tym procesie zamienione zostały, albowiem faktycznie p. Borowska jest oskarżoną o ciężką i hańbiącą zbrodnię szpiegostwa, a oskarżycielem jest p. Haecker i partya socyalno-demokratyczna. Werdykt więc dotyczyć będzie przedewszystkiem winy p. Borowskiej.

Oskarżenie p. Haeckera jest bardzo stanowcze. Honor więc i powaga stronnictwa jak i powaga jego organu wymagają, by przed trybunałem obywatelskim p. Haecker postawił dowody na winę p. Borowskiej. Wszak tu chodzi o życie cywilne bezbronnej kobiety, które ze stanowiska prawa jest zarówno drogiem, jak życie każdego obywatela. I dlatego ze zdumieniem słuchać należy argumentu p. Haeckera w przedostatnim dniu rozprawy, że obwiniając p. Borowską o szpiegostwo, działał pod nieprzepartym psychologicznym przymusem...

Osądzając tę posępną sprawę, jaka rozgrywa się od 10 miesięcy naokoło p. Borowskiej — odróżnić należy udowodnione na rozprawie fakta i czyny od wygłoszonych sądów i osobistych zapatrywań. Sprawa zaczyna się od ogłoszenia w organie konspiracyjnym »Czerwony Sztandar« dnia 4 maja 1908 r. notatki, że p. Borowska jest szpiegiem »ochrany«. P. Haecker na podstawie tego źródła, niedokładnego i błędnego napisał natychmiast artykuł, piętnujący panią B. jako szpiega i prowokatora. A przecież sprawa nie była pilna i p. Haecker jako przyjaciel pani B. i jako obywatel-dziennikarz powinien zarzuty sprawdzić, winien sprawę zbadać, nim piętno hańby przyczepi do osoby może niewinnej. Że p. H. nie był przekonany o winie pani Borowskiej, dowodzi już ta okoliczność, że starał się potem o dowody z Paryża. A gdy ta kwestya paszportów wzbudziła w nim — jak opowiada — wątpliwości, to czemuż nie zajął się zbadaniem tak ważnej sprawy paszportów? Tak więc p. Haecker działał w chwili umieszczenia artykułu w »Naprzodzie« stanowczo lekkomyślnie.

Później »Naprzód« odwołał oskarżenie, ale tylko na dni kilka. Albowiem wkrótce — bez przesłuchania oskarżonej wydał nowy wyrok na nią i tym razem nieodwołalny. Jaka to jest procedura? Czy godzi się ludziom wyznającym zasady wolności tworzyć takie sądy inkwizycyjne, osądzać oskarżonych bez wysłuchania ich obrony? Taki zakapturzony trybunał nie odpowiada wcale programowi, któremu p. Haecker służy.

Drugi okres sprawy, to postępowanie dowodowe przed sądem państwowym, przed który wyciągnięto wszystkie prywatne i poufne zwierzenia i tajemnice p. Borowskiej. Oparto się tu na zeznaniach Bakaja. Naprożno jednak p. Borowska żąda oznaczenia, gdzie są usługi, które oddawać miała »ochranie«, kogo zdradziła? Na to bowiem nie otrzymuje odpowiedzi. Bakaj zarzucił jej w śledztwie, że ofiarowała Petersonowi swe usługi w lipcu lub sierpniu 1905 r. »Naprzód« jednak doniósł przedtem, że stało się to na wiosnę tegoż roku, ponieważ potrzeba mu było, by data ta kryła się z datą wyjazdów pani Borowskiej do Warszawy. I Bakaj na rozprawie mówił już, że p. Borowska przyjeżdżała do Petersona nie w lipcu lub sierpniu ale — w maju, a drugi raz we wrześniu. Taką manipulacyę urządzono z datami, by zdobyć poszlaki przeciw p. Borowskiej!

Daty powyższe są tylko **wymyśloną konstrukcyą**. Przez maj i czerwiec p. Borowska mieszkała według policyjnych zapisków przy ul. Aryańskiej, sądzono więc, że łatwem będzie udowodnić możliwość jej wyjazdu do Warszawy w tym czasie. Na szczęście jednak policyjne zapiski są fałszywe, a świadectwa profesorów uniw. **stwierdzają**, że pani Borowska mieszkała w owych miesiącach w szpitalu św. Łazarza i nie wyjeżdżała z Krakowa. To samo stwierdził Dr Roman Lewicki, na którego się z taką pewnością powoływał p. Heski. Więc o ofiarowaniu »ochranie« usług przez p. Borowską w maju w r. 1905 nie może być mowy.

Bakaj nie zasługuje na wiarę, taką, jaką dać można słowom p. Borowskiej, której zeznania są od początku, równe i jasne, podczas gdy zeznania Bakaja cztery razy zmieniają się co do czasu, Bakaj dostarczył co do wszystkich innych szpiegów dowodów ich zdrady, tylko co do p. Borowskiej nie dał żadnych informacyi. Twierdzić więc, że pani B. jest szpiegiem — na podstawie słów Bakaja, który jej żadnych czynów szpiegowskich nie wykazał, to znaczy stawiać logikę do góry nogami. Czyżby bowiem Peterson na to tylko przywoływał do siebie Bakaja, by mu przedstawić zemdlenie p. Borowskiej i opowiedzieć bajeczki o jej mężu, a nieudzieliłby mu jako zaufanemu urzędnikowi żadnych szczegółów z donosicielstwa p. Borowskiej, gdyby ta istotnie szpiegiem była?

Opowieść Bakaja o rzekomej denuncyacyi drukarni »Robotnika« przez p. Borowską jest śmieszną i nielogiczną. Denuncyacya bowiem miała nastąpić w lecie r. 1905 a rewizya policyi w... grudniu r. 1906. Czyż można przypuścić, by policya urządzała rewizye aż **po 18 miesięcznej** zwłoce od denuncyacyi?

Bakaj stawiał Brzozowskiemu daleko pozytywniejsze zarzuty niż p. Borowskiej. A przecież jego zeznania nie wystarczyły do potępienia Brzozowskiego przez sąd polubowny, który też dlatego postanowił powołać nowych świadków. Gdy więc wśród samych socyalistów Bakaj nie uchodzi za nieomylnego, to czyż tutaj w sądzie ma być autorytetem niewzruszalnym?

Po przerwie — Dr Lewicki kreśli psychologiczny nastrój p. Borowskiej jako »działaczki«. Młodą panienkę oplątali przywódcy socyalistyczni i wykorzystawszy jej chwilę rozpaczy i zwątpienia po stracie dziecka, oddali ją w służbę »ideałom« rewolucyjnym. I to tę samą kobietę, którą p. Haecker chciał niedawno poddać badaniom psychiatrycznym jako histeryczkę!! Sami przywódcy nie pojechali do Królestwa, oni woleli — jak ministrowie — utrzymywać tylko indeks osób, idących ofiarnie na ważne posterunki P. Borowska służyła sprawie uczciwie i z zaparciem. Dzisiaj zaś ci sami »ministrowie« oskarżają ją o... szpiegostwo. Gdyby p. Haecker wychowany był **w polskiej kulturze** i czuł to, co czuje każdy Polak przy słowie »szpieg rosyjski«, to nie rzucałby tak łatwo takim zarzutem. Możnaby jeszcze zarzut szpiegostwa podnieść, gdyby pani B. była zdeprawowaną, gdyby życie swoje rozrzuciła po rynsztokach i gdyby psychologicznie predysponowaną była do takiej zbrodni, jak szpiegostwo. I p. Haecker powołał rzeczywiście szereg świadków, by udowodnić zbrodniczości p. Borowskiej, jeżeli już nie można uznać jej za histeryczkę.

Najsmutniejsza to karta procesu! Pp. Borowscy byli niezamożni rozdzieleni obowiązkami służbowymi. Przyszło w r. 1905 między niemi do kilkutygodniowego nieporozumienia. P. Borowska podejrzywała męża o obojętność i żaliła się na to przed przyjaciółkami. I te nieporozumienia podniesiono w procesie do kolosalnych rozmiarów, dopatrzono się w nich potworności itp. »Potworność« mieścić się ma np. w tem, że p. Borowska, wziąwszy pewnego razu na ręce dziecko p. Haeckerowej, westchnęła i powiedziała: »Ach, gdybym ja miała tak, jak pani Haeckerowa, kochającego męża i dzieci!« Skąd się Bakaj dowiedział o tych nieporozumieniach małżeńskich, to widocznem jest z zeznań p. Praussowej: Wszak z Krakowa do Paryża jeździł ktoś celem dostarczenia mu informacyi!

Przeciw tym wszystkim oskarżeniom stoi p. Borowska bezbronna. Na taki np. zarzut, że pożyczyła w Warszawie u p. Chodakowskiej kapelusza (!) (bo i to jej zarzucają), może tylko odpowiedzieć, że przecież będąc szpiegiem, nie potrzebowałaby zmieniać zewnętrznego wyglądu, bo nicby jej od policyi w Warszawie nie groziło.

J'accuse!!

Porzućmy jednak już fakta i oskarżenia — mówił dalej Dr Lewicki — a przypatrzmy się trochę ludziom.

Bakaj zmienia i przeinacza ciągle swe zeznania, a Borowska od początku przy swoich obstaje. **Bakaj ze swoją ohydną przeszłością nie może być chyba mężem zaufania sprawiedliwości.** Względy moralne nakazują czynić różnicę między człowiekiem, który ma krew na rękach, który setki niesprawiedliwych śledztw prowadził, który ludzi posyłał niewinnie na szubienicę, a kobietą, która żyła uczciwie z trudu i mozołu codziennej pracy. Jakaż będzie zachęta dla młodzieży, jeżeli na równi postawi się Bakaja z człowiekiem uczciwym? Wszak »Naprzód« będzie mógł rzucać dalej oszczerstwa na różne osoby, a na ich poparcie przyzwie dziesiątki takich Bakajów. Kto nie ma bowiem skrupułów, by z rewolucyi przejść do »ochrany«, aby ją potem znowu zdradzić na rzecz rewolucyi, ten nie może być brany na seryo przed sądem, ten bowiem żadnych skrupułów nie ma. Wszak i Burcew oświadczył, że za przyszłość Bakaja nie ręczy. Jakąż my mamy gwarancyę, że Bakaj nie stanie się jeszcze prowokatorem rządowym? Wszak pochodzi on z obcego nam świata, z mętów czynownictwa rosyjskiego i nic dziwnego, że niema żadnych skrupułów moralnych, że stoi poza granicami dobrego i złego. To świat inny, z niego nie można czerpać dowodów sądowych. I dziwić i oburzać się trzeba, że **do polskiego społeczeństwa p. Haecker wprowadza rosyjskiego szpiega** i żąda, by sędziowie uczynili go głosem swego sumienia! (Brawo w audytoryum, stłumione przez przewodniczącego).

I dlatego **bronię p. Borowskiej!** I Bronię, bo przemawia za nią i jej macierzyństwo, które strzeże od deprawacyi; bronię jej, bo starano się zohydzić jej życie prywatne i zatruć przyszłość jej dzieci, bronię jej bo partya, znajomi wydali jej najlepsze świadectwo, bo stoi teraz bezbronna wobec całej mocy fałszu, oszczerstw i złej wiary, bronię jej, bo naznaczono ją piętnem niezasłużonej zbrodni, że własne dzieci plwać by na jej grób musiały. I bronię jej, bo potrzebuje obrony, gdy dzisiaj poczytują jej za winę, już nawet to, że wogóle chce przed sądem szukać ratunku!

I oskarżam p. Haeckera, bo jako blizki znajomy p. Borowskiej i jako obywatel miał większy obowiązek zbadania sprawy, nim wyda na nią wyrok strasznej hańby i śmierci cywilnej. Oskarżam, bo rzucił lekkomyślnie na bezbronną kobietę najcięższą potwarz, **oskarżam, bo partya i dziennik, które stoją poza p. Haeckerem, walczą ciągle oszczerstwem, bo zarzuciły niesłusznie zbrodnie X. Sieprawskiemu i X. Wróblewskiemu**, oskarżam, bo oczerniły inżynierów z Zawiercia, **bo ciągle jad i truciznę sączą w społeczeństwo polskie!** Na takich argumentach nie wolno opierać wyroku śmierci cywilnej na bezbronną kobietę!!!

(Rozprawy sądowej dzień siódmy).

Kraków, 23 lutego.

Wyroku oczekiwano już wczoraj — późną nocą a bodaj nad ranem. Dlatego sala była wypełnioną do ostatniego miejsca, a nawet sala dla świadków roiła się od ciekawych końca tej interesującej rozprawy. Zawód też spotkał wszystkich, gdy po przemówieniu obrońcy prawnego Borowskiej Dra Lewickiego przewodniczący odroczył rozprawę do dnia następnego.

Dziś od godziny 8 rano przed gmachem sądowym oczekiwały tłumy na otwarcie sali rozpraw, gdy zaś to nastąpiło fala ludzka wdarła się przemocą — mimo oporu kilku woźnych — na salę, wybijając przy tem szybę w drzwiach i zapełniła ją szczelnie. Udano się więc do pomocy policyi, która ciekawych wyprosiła — poczem wpuszczano już tylko osoby posiadające bilety wstępu. Dzięki surowemu przestrzeganiu tego polecenia wiceprezydenta radcy dworu Pogorzelskiego, na miejscach rezerwowanych znajdowało się osób nie wiele. Zato audytoryum i galerya zapełnione były zupełnie.

Oskarżycielka p. Borowska na rozprawę nie zjawiła się.

O godzinie 9 minut 30 przewodniczący otworzył rozprawę, udzielając głosu obrońcy oskarżonego Drowi Heskiemu.

Obrońca Dr Heski w półtoragodzinnych wywodach — przechodząc punkt za punktem szczegóły postepowania dowodowego — starał się wykazać brak jakiejkolwiek winy po stronie swego klienta p. Haeckera. Obrońca uważa, że w zeznaniach głównego świadka obciążającego Bakaja, niema sprzeczności. — »Ta legenda — wołał obrońca — musi być z tego procesu usuniętą«. Dalej twierdzi Dr Heski, że oskarżony miał nietylko prawo, ale i obowiązek zamieścić listę prowokatorów, a nie uczynił tego bez zastanowienia, gdyż miał wówczas dowody, że lista ta nie jest fikcyjną lub mylną. Ostro atakuje obrońca oskarżycielkę, kończąc ten ustęp swego przemówienia słowami: »Kto przystępuje do partyi i rewolucyi bez serca dla tej sprawy — jest tem samem już zdrajcą«. — Mimo to — jak twierdzi Dr Heski — i mimo, że partya zdołała sprawdzić wiarygodność informacyi Bakaja, Borowskiej nie uczyniono nic złego. Bo nie zarzucono jej, że była prowokatorką, lecz, że służyła »ochranie«. Nie grozi też Borowskiej nic.

Wywody swe zakończył obrońca zdaniem wygłoszonem z wielkim patosem: »Oby nie nadeszła ta chwila, by z wyroku sądu obywatelskiego polskiego cieszyła się i śmiała rosyjska »ochrana«, toastując na cześć swej dzielnej prowokatorki«.

Po słowach tych odezwały się w audytoryum i na galeryi głośne oklaski. Ten objaw zadowolenia »towarzyszów-słuchaczy« tłumi przewodniczący, grożąc opróżnieniem sali w razie powtórzenia się podobnej manifestacyi.

Zabrał głos powtórnie zast. prawny Borowskiej Dr Lewicki:

Obrońca oskarżonego twierdzi, że Borowskiej nic nie grozi. Co pan Heski pod słowami temi rozumie — nie wiem. Czy to, że stosunki jej z panią Haeckerową, Daszyńską i innemi towarzyszkami nie zostaną zerwane? Borowskiej istotnie grozi coś więcej, bo zerwanie stosunków z całem społeczeństwem polskiem!

Następnie stwierdza Dr Lewicki nieuczciwość partyi socyalistycznej w postępowaniu w podobnych wypadkach. Oto bowiem o Bakaju twierdzą socyaliści, że zrobił tylko głupstwo, wstępując do »ochrany«, gdyż Bakaj jest dziś partyi potrzebny, natomiast innych potępia się bezwzględnie, nawet przy braku dowodów winy. »Gdyby pani Borowska — powiedział Dr Lewicki — nazywała się Fajga Butterteich, a przeciw niej wystąpił z zarzutami »Głos Narodu«, stawiając na świadectwo Bakaja, oskarżony przewróciłby Kraków do góry nogami, wołając: jak można powoływać się na świadectwo takiego człowieka!?« Także — jako przykład — przedstawił Dr Lewicki aferę Dreufusa. Gdy przeciw temu wystąpił z zarzutami Esterhazy, socyaliści podnieśli krzyk, wołając: jak można wierzyć takiemu człowiekowi?

Z kolei przeszedł Dr Lewicki pokrótce rezultat zeznań świadków »obciążających«, wykazując, że świadkowie ci faktycznie nie zeznali nic takiego, coby p. Borowską obciążało. Dowodem p. Praussowa i Dr. Roman Lewicki.

»Mimo tego braku konkretnego dowodu winy p. Borowskiej — mówił Dr Lewicki — socyaliści oskarżają ją ciężko, a dziś żądają uwolnienia oszczercy. Jeżeli tak się stanie, co będzie jutro? Oto w »Naprzodzie« przeczytamy: My mamy informacye najlepsze, my uchroniliśmy społeczeństwo od szpiega, »my i my«!! Najlepsza to będzie sposobność do powtórzenia przez zapomnianą partyę argumentów wyborczych, w wypadku rozwiązania parlamentu«!

Oskarżony w pierwszym dniu powoływał się na uczucia chrześcijańskie, na apostołów i cytował ustępy z Nowego Testamentu, choć lepiej by cytował ze Starego, dziś znów cofa się z poprzednio zajętego stanowiska i stara się przekonać nas o winie p. Borowskiej. To metoda »towarzyszów«. Pierwej wydać wyrok, a potem naciągać fakta by ten wyrok uzasadnić. Metodą ich jest też rzucać oszczerstwa na ludzi najuczciwszych, na kapłanów katolickich i na wszystkich o odmiennem zapatrywaniu politycznem.

Przemówienie swe zakończył Dr Lewicki prośbą o werdykt potępiający oskarżonego.

Po nim zabrał jeszcze głos oskarżony p. Haecker, starając się uniewinnić, poczem po krótkiej pauzie o godz. wpół do 1 nastąpiło resumée przewodniczącego i pouczenie przysięgłych.

O godzinie 1 minut 15 ława udała się na naradę nad werdyktem.

Narada przysięgłych trwała 1 godzinę 30 minut. O godz. 2·45 zwierzchnik ławy p. Chyliński odczytał następujący werdykt:

Na pierwsze pytanie główne: Czy oskarżony Emil Haecker winien jest, że posądził p. Borowską o szpiegostwo, **przysiegli odpowiedzieli 11 głosami „tak“, 1 głosem „nie“.**

Na drugie pytanie dodatkowe: Czy Emil Haecker udowodnił prawdziwość swoich twierdzeń — **odpowiedzieli przysięgli 11 głosami „nie“ — 1 głosem „tak“.**

Po ogłoszeniu werdyktu oskarżonemu, zabrał głos zastępca oskarżycielki Dr Lewicki prosząc Trybunał o wymierzenie kary po myśli § 493 ust. a jako szczególną okoliczność obciążającą przyjął § 494 ust. c.; oskarżony bowiem wyrządził p. Borowskiej krzywdę, jakiej nie można wynagrodzić. Wreszcie

żąda Dr Lewicki, by Trybunał polecił oskarżonemu zamieścić wyrok w krakowskim »Czasie« — lwowskim »Słowie polskiem« — oraz — ze względu na wielki rozgłos sprawy, w wiedeńskiej »Neue freie Presse«.

Obrońca oskarżonego Dr Heski zgłosił zażalenie nieważności co do werdyktu.

O godzinie 3 po południu Trybunał udał się na naradę, która trwała 17 minut.

WYROK:

Wyrok Trybunału ogłoszony przez przewodniczącego radcę Raczyńskiego brzmi:

Emil Haecker winien jest występku z § 491 ust. kar. popełnionej przez czyn pierwszem pytaniem głównem objęty i **skazany zostaje na karę 1 miesiąca aresztu, na zwrot kosztów postępowania karnego** oraz na ogłoszenie wyroku na koszt skazanego w podanych przez oskarżycielkę w czasopismach w ciągu dni 14 od dnia prawomocności wyroku.

W umotywowaniu wyroku przewodniczący zaznaczył, że okolicznością obciążającą było narażenie p. Borowskiej na niebezpieczeństwo w jej prawach obywatelskich, natomiast jako okoliczność łagodzącą przyjął Trybunał przyznanie się oskarżonego do autorstwa artykułu, dobrą wiarę jego oraz, że działał w przeświadczeniu, że informacye otrzymane są wiarygodne.

Wyrok przyjęła licznie zgromadzona publiczność, złożona przeważnie z Żydów i socyalistów, szmerem zadowolenia.

Po ogłoszeniu wyroku zasądzony zgłosił zażalenie nieważności, poczem — mimo upomnień przewodniczącego — zawołał do Trybunału i publiczności:

»Zarzutów przeciw Borowskiej nie cofam, lecz je podtrzymuję. Borowska jest szpiegiem!«

Na słowa te odezwały się na sali i galeryi głośne oklaski oraz okrzyki »brawo!«

Haecker: Wyrok, choć łagodny, jest niesprawiedliwy!

Głosy: Hańba!

Przewodniczący zarządza natychmiastowe opróżnienie sali, publiczność jednak sama zwolna oddala się, omawiając wyrok.

Również zastępca oskarżycielki nieobecnej na dzisiejszej rozprawie p. Borowskiej — Dr Lewicki oraz mąż jej Dr Borowski odbierają gratulacye.

Zasądzony Haecker składa ze swej strony podziękowanie przewodniczącemu radcy Raczyńskiemu za przedmiotowe prowadzenie rozprawy.

Dr Lewicki zgłosił odwołanie od niskiego wymiaru kary.

Ruch chrześcijańsko-socyalny.

Chrześcijański Bank ludowy. W tych dniach ukonstytuowała się Rada Nadzorcza Chrześć. Banku ludowego. Prezesem Rady Nadzorczej wybrany został radca ces. p. Józef Górecki, fabrykant, wiceprezesem p. Emil Reicher, kontrolor Kasy miej., sekretarzem p. Józef Miller, zastęp, sekret. p. Andrzej Różycki. Następnie przystąpiono do wyborn Dyrekcyi, która ma się składać z dyrektora — referenta, I i II dyrektora, oraz zastępcy dyr. Dyrektorem-referentem wybrano p. Onyszkiewicza Józefa, kasyera miej., a I dyrektorem p. Zgórniaka Stanisława, prezesa Zw. zaw. chrześć. robotników. Na razie nieobsadzono miejsca II dyrektora, oraz zastępcy dyr.

Założenie Spółki spożywczej w Trzebini.

W niedzielę dnia 21 bm. odbyło się w Trzebini w sali p. Bartosika liczne zgromadzenie wszystkich stanów i zawodów tak z gminy miejskiej, jak i wiejskiej, które było jednym dowodem więcej, iż akcya chrześcijańsko-socyalna na polu ekonomicznem zdąża do efektywnych rezultatów, a zarazem, iż najlepszym środkiem do celu tego wiodącym może być wyłącznie obrona interesów materyalnych oparta na szerokiej podstawie współdzielczości.

Przewodniczącym zgromadzenia wybrano dyrektora szkoły miejsc. p. Ceremugę, sekretarzem zaś p. Sudrzyka sekr. gminnego, poczem zabrał głos X. Minkiński, prezes pierwszej chrześc. Spółki spoż. w Krakowie. Mowca w obszernym wywodzie skreślił cele i zadania Spółek spożywczych, opartych na zasadzie zarobkowo-gospodarczej, a nawołując do jak najszerszej kooperatywy jednostek na tem polu, która potrafiła w dobie obecnej skupić na całym świecie przeszło 25 milionów ludzi, wezwał obecnych do założenia miejscowej Spółki spożywczej. — Zgromadzenie przyjęło z jednomyślnym aplauzem zrealizowanie tej myśli i uchwaliło ustanowić jako wpisowe 1 kor. oraz jako kwotę udziałową 10 kor., niszczalną i na raty po 2 kor. miesięcznie. Następnie przystąpili zgromadzeni natychmiast do wyboru komitetu, który zajmie się agitacyą, zbieraniem udziałów, wpisywaniem na członków, przedłożeniem statutu na walne zgromadzenie i t. p.

Do komitetu powyższego weszło 12 przedstawicieli wszelkich zawodów, a więc robotników, inteligencyi, rolników, obywateli mieszczańskich, tudzież przedstawicieli tak Trzebini — wsi i Trzebini — miasteczka, jak również przedstawiciele okolicznych gmin. Do komitetu założycieli weszli pp.: Ceremuga Jan, dyr. szkoły, a zarazem miejsc. dyr. Kasy Reiffeisena, Jakubik Stan., Bębenek Paweł, gospodarz, Feliks Bartosik, gospodarz, Paweł Kawula, robotnik z huty; X. Kumer, katecheta; Kodziński Jan, właśc. apteki; Stan. Szweryna z Moszowy; Gr. Woszczyna, kolejarz; X. wik. Juras; Piątek Wojc., robotnik, tudzież Winc. Pierzchała z Dulowej. Następnie komitet ukonstytuował się o tyle, iż kasyerem wybrano dyr. p. Ceremugę, a zgromadzeni rozpoczęli natychmiast składać pierwszy swój grosz na cele Spółki. W przeciągu pół godziny dorywczo złożono przeszło 200 koron, a deklaracyi otrzymano na blisko 600 koron.

Nowym zaczątkom na polu tak szlachetnej pracy życzymy: „Szczęść Boże“.

Wybory do Rady gminnej w Trzebini-wsi.

Przed kilku dniami donieśliśmy ogólnikowo o dokonanych wyborach do tamtejszej Rady gminnej. Zaznaczyć jednak należy, iż w sprawozdanin powyższem były pewne niedokładności, zwłaszcza tyczące się wyboru proboszcza X. M. Boka. X. Boka bowiem nie tylko „udało się przeforsować“, jak błędnie twierdził nasz informator, lecz właściwie wcale go nie trzeba było forsować, gdyż przeszedł łatwo, bez żadnych osobistych zabiegów, ogromną większością głosów, dzięki swym własnym zasługom dla dobra parafian i dzięki swej popularności.

I tak w III kole na 100 głosujących wybrani zostali Fel. Chmielowski — 96 gł., X. Maks. Bok 86 gł., Fel. Bartosik, Franc. Gwizdała, Józef Sadło i Paw. Bębenek.

W II kole na 18 głosujących, głosowało 10 Polaków i 8 Żydów. Niestety w kole tem znaleźli się zdrajcy, którzy Żydom się zaprzedali, co z oburzeniem napiętnować należy. Sprzedawczykami tymi są pp. Stanisław Spryt, kolejarz, i Wojc. Kocoł, którzy idąc z Żydami, powiększyli ich listę głosów do 10, a zmniejszyli polskie głosy do cyfry 8. Skutkiem tego Żydzi rozporządzali większością, a panowie ci razem z Żydami dopomagali do ułożenia listy składającej się z 4 Żydów (!!) i 2 Polaków tylko! — W ten sposób dzięki dwom polskim zaprzańcom, przeszła lista żydowska.

Tak więc dobrowolnie tego rodzaju kurczyciele praw naszych narodowych oddają nas w ręce żydowskie tam, gdzie nie powinien ani jeden Żyd mieć głosu. Tem więcej należy to napiętnować, iż w Trzebini-mieście rządzą sami Żydzi i cała Rada miejska jest żydowska. Obecnie już więc i na wsi zrobiono pierwszy krok do zaprzedania się Żydom!

Wreszcie w I kole wybrano znów samych Polaków, a mianowicie: X. Jurasa, Pachońskiego Mich., poczm., Karola Rudolphiego, inż., Radło Leona, Urysza Józefa i Ceremugę J., dyr. szk.

B.GABRYELSKA, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i pianole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziestomiesięczne. Instrumenty używane od cen najniższych.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Popielec, Macieja ap.; pojutrze we czwartek Zygfryda, Wiktora.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 8; zachód przypada o godz. 4 minut 53; długość dnia godzin 10 minut 42.

Kraków 23 lutego.

Z bagienka magistracko-krakowskiego. W niedzielnym numerze pisma naszego podaliśmy pod powyższym tytułem jaskrawy fakt, jak Żydzi u nas się rządzą, jak bezkarnie gwałcą prawa dzięki swym wpływom w naszych magistratach, a w szczególności dzięki troskliwej opiece zżydziałej magistratury stolicy »Polski« (!!). Fakt powyższy, jak wiadomo. odnosił się do sprawy Żyda Meiselesa, który bez jakichkolwiek kwalifikacyi, bez dowodu uzdolnienia i koncesyi, rozpoczął wykonywać przemysł kaflarsko-instalatorski, dopuszczając się w ten sposób nieuczciwej konkurencyi.

Lecz na etykę żydowską nie ma środka w warunkach obecnych... Warunki bowiem, jakie istnieją, stwarza zbyt lekkomyślnie własne nasze społeczeństwo, dozwalając na dezorganizacyę porządku społecznego w każdym kierunku — i to pod ochroną czynników, które powinny stać na straży wzorowej funkcyi społecznej.

I w tym wypadku — któż to chroni i opieką swą otacza tego rodzaju destruktywną działalność pewnego odłamu społeczeństwa? Kto dopuszcza do tego anormalnego stanu praw wyjątkowych, wbrew wszelkim najprymitywniejszym wymogom kulturalnego ustroju społecznego? Oto nasza »polska« władza autonomiczna miasta! Zaiste przysłowie: »polnische Wirtschaft« — znajduje chyba pełne swe uzasadnienie...

Postępowanie naszej władzy gminnej zasługuje w tym wypadku tem bardziej na napiętnowanie, iż magistratura nasza wbrew nieprzychylnej opinii cechu, ba! nawet wbrew opinii Izby handlowej, gdzie przecież sami Żydzi o tem decydowali — otacza swą powagą pogwałcenie ustaw obowiązujących przez Żyda Meiselesa — i daje temuż swą aprobatę na dalsze prowadzenie przemysłu bez wszelkich do tego prawnych podstaw!

Magistrat nasz zatem poszedł jeszcze dalej, niż sama Izba handlowa. Ta ostatnia bowiem jeszcze w przeszłym roku wydała opinię nieprzychylną, nie mając najmniejszego uzasadnienia, aby swego współwyznawcę w tym wypadku ochronić! Tymczasem jak dalece wpływy żydowskie oddziałują na nasz zarząd gminny dowodzi fakt, iż czynniki te, a więc władza, stojąca na straży ustaw, sama przykłada swą rękę do bezprawia.

Nowe kombinacye osobisto-polityczne w Galicyi zapowiada krakowski korespondent „Dziennika poznańskiego“, który donosi między innemi: Najprawdopodobniej w niedalekiej przyszłości obecny wiceprezydent Rady szkolnej ustąpi ze swej godności, opróżniając miejsce dyrektorowi szkoły przemysłowej w Krakowie Drowi Bandrowskiemu. Prezes Towarzystwa szkoły ludowej zawdzięczać będzie swój przyszły awans, jeśli coś znowu w drogę nie wejdzie, nie względom pedagogicznym i wychowawczym, lecz tylko wpływom politycznym. Chodziło o ugłaskanie frondującej polskiej demokracyi przeciw narodowej demokracyi, no, i ugłaskano ją wiceprezydenturą. Oby tylko wychowanie i szkoła, stając się przedmiotem targów politycznych, nie poniosły na tem szkody!

Zamiecie śnieżne. Przez kilka ostatnich dni mieliśmy niebywałe wprost opady i zamiecie śnieżne. Olbrzymie masy śniegu widnieją na ulicach, skutkiem czego Kraków rozkoszuje się sanną w całej pełni.

Pociągi przychodzą z wielkiem opóźnieniem, a na wielu liniach kolejowych, zwłaszcza lokalnych, musiano wstrzymać ogólny ruch pociągów. I tak dyrekcya kolei donosi, iż od d. 22 b. m. wstrzymano ogólny ruch pociągów na częściowym szlaku Bieńczyce-Kocmyrzów, od dnia 20 b. m. na kolei lokalnej Lwów-Jaworów, Lwów-Winniki-Kurowice, Borki Wielkie-Grzymałów, Kołomyja-Stefanówka, od 21 b. m. na szlaku Lwów-Ławocze i Stryj-Chyrów-Zagórze-Mezō-Laborcz, oraz na wszystkich kolejach lokalnych wschodnio-galicyjskich.

Z Kijowa donoszą, iż zadymki śnieżne przybrały tam takie rozmiary, że zaprzestano jako zupełnie bezskutecznego usuwania śniegu z linij kolejowych. Z powodu tego zdarzają się częste wypadki wykolejenia pociągów. Ruch osobowy z Odessą onegdaj wprawdzie otwarto, jednakże większa część pociągów od Zmierinki nie mogła dalej jechać i pociągi wracały znowu do Kijowa.

Rozprawa p. Borowskiej wywołuje ogólne podniesienie temperatury zarówno w sali sądowej jak i wśród słuchaczów. Z tego powodu panuje pewne naprężenie, które objawia się w ciągłych wykrzyknikach, towarzyszących zeznaniom świadków i w ciągłych utarczkach pomiędzy zastępcami stron.

W sali panuje gorąco i duszność, któremu usiłowano zapobiedz przez obostrzenie wstępów. Mimo to i dzisiaj upał, jak zwykie, był wielki... To też prezydent sądu karnego, obecny również na sali, wybił szybę w ekranie w tym celu, aby wpuścić nieco świeżego powietrza... A może to była tylko nieostrożność?...

Żydowskie wędliny. Robotnica fabryki Tow. dostaw obuwia dla armii, Marya Engel, przyniosła nam dzisiaj do redakcyi kawałek salcesonu, nabyty u żydowskiego rzeźnika na Czarnej Wsi, Bekleimana. Salceson ten — to jakaś czarna zgniła masa — z białemi plamami pleśni i robactwem!

Wprost wierzyć się nie chce, aby tego rodzaju zgniliznę można było sprzedawać jako pokarm — ale widocznie w naszych stosunkach jest wszystko możliwe. Jak zaznaczyła nasza informatorka, podobny „towar“ Bekleiman stale sprzedaje, skutkiem czego nabywcy często po spożyciu tych żydowskich wędlin zapadali na bóle żołądkowe.

Należy mieć nadzieję, że nasze władze sanitarne roztoczą nadzór i nad żydowskimi rzeźnikami, którzy, jak się okazuje, posiadają dotychczas przywilej bezkarnego... trucia swych naiwnych klientów.

Ze spraw miejskich. Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie, pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego. Na posiedzeniu tem rozpatrywano podania o udzielenie koncesyi gospodnio-szynkarskich.

W kole XX. katechetów odbędzie się zebranie dnia 24 lutego o godz. 5 popołudniu. Na porządku dziennym: Deklamacye i spowiedź św. wielkanocna.

Czytelnia dla kobiet zaprasza członków swoich na uroczyste otwarcie w dniu 25 bm. o godzinie 6 wieczorem. Powitanie i słowo wstępne przez przewodniczącą p. Adelę Bandrowską. Następnie część koncertowa, w której przyrzekli łaskawy współudział: znany zaszczytnie z estrady koncertowej p. Bursa i pp. F. i Z. Herbata. Pogadanka towarzyska.

Koncert PP. Ekonomek, który odbędzie się w piątek, dnia 26 bm. w sali Starego teatru, wzbudza powszechne zainteresowanie swoim nader urozmaiconym programem, oraz szeregiem nowych kompozycyi Wł. Żelińskiego. Szczególniejszą atrakcyą jest nowy z manuskryptu wykonany kwartet dyr. Wł. Żeleńskiego ze współudziałem autora i pp. kapelmistrza J. N. Hocka, N. N. i Brodila. Przyrzekła również cenny współudział w koncercie panna Wanda Szklarska, śpiewaczka, uczenica Lampertiego z Drezna, wykonaniem aryj z „Wesela Figara“ i „Dinory,“ oraz kilku nowszych, a mniej znanych pieśni Żeleńskiego. Zaszczytnie znany ze swoich występów estradowych p. St. G. Żeleński, odśpiewa arye z „Fletu zaczarowanego“ i ze „Starej Baśni“ i parę pieśni, między innemi najnowszy utwór Wł. Żeleńskiego, niedrukowany jeszcze: „Szum drzew“ (rapsod.). Orkiestra pod kierunkiem kapelmistrza p. Hocka, objęła akompament kilku numerów wokalnych i odegra „Fantazyę góralską“ Z. Noskowskiego.

Bilety po 6, 4, 3, 2 i 1 koronie nabywać można w kasie Starego teatru od godziny 11 do 1 i od 4—6 popołudniu; w innych godzinach w składzie fortepianów B. Gabryelskiej. W dzień koncertn tylko w kasie Starego teatru od godziny 10—1 i popołudniu od godziny 3—6.

Z krak. Klubu szachistów. Wydział klubu zawiadamia swych członków, że dnia 26 lutego tj. w piątek o godz. 5 popołudniu odbędzie się zebranie towarzyskie, podczas którego rozdane zostaną nagrody trzem pierwszym zwycięzcom tegorocznego turnieju szachowego. W turnieju brało udział 14 członków klubu; z tych otrzymali pan Henryk Zioło pierwszą nagrodę (13 punktów), pan Józef Klemensiewicz drugą nagrodę (11 i pół punktów) i pan Ferdynand W. Kirschner trzecią nagrodę (11 punktów).

Klub mieści się obecnie w lokalu własnym, w kawiarni p. Bisanza.

Koncert Z. Szwarcensteina. W poniedziałek dnia 1 marca odbędzie się w sali Starego Teatru popularny koncert skrzypka Zygmunta Szwarcensteina z towarzyszeniem orkiestry. — Koncert skrzypka z orkiestrą jest w Krakowie rzadkością, ten n. p. będzie pierwszym od lat kilkunastu. P. Szwarcenstein, przyjęty niedawno tak życzliwie przez publiczność i prasę, odegra koncert H-mol Saint-Saensa i Paganiniego koncert D-dur z kadencyą Saureta, nadto Mazurka Zarzyckiego i Wagnera „Kartę z albumu“ oraz „Preislied“ w transakcyi Wilhelny'ego, wszystko przy akompaniamencie orkiestry. Ceny miejsc od 3 do 1 kor.

Bilety w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, od 26 lutego w kasie Starego teatru. — Bilety z datą 28 lutego (pierwotna data koncertu) ważne są na 1 marca.

Z teatru miejskiego. W sobotę dnia 27 b. m. wchodzi na repertuar druga z kolei sztuka z zapowiedzianego cyklu Słowackiego. Będzie nią pełen fantazyi „romans dramatyczny“, jak sztukę swą nazwał genialny autor — p. n.: „Sen srebrny Salomei“. Próby w pełnym toku. Zdecydowane powodzenie, które z taką siłą uwydatnia się z taką siłą na każdem przedstawieniu „Lilli Wenedy“, a które niewątpliwie towarzyszyć będzie i następnym tragedyom, pozwoli w sezonie tegorocznym utrzymać trwałą jedność nastroju Słowackiego, co było i jest ambicyą tegorocznych planów dyrekcyi.

Z teatru ludowego. Dziś po raz trzeci z rzędu 3-aktowa operetka p. t. „Wesoła dwójka“, ciesząca się nadzwyczajnem powodzeniem.

We czwartek wystawia dyrekcya znakomitą 3-aktową krotochwilę p. t. „Wykradziona żonka“. Sztuka ta jest jedną z najlepszych utworów scenicznych zmarłego niedawno ś. p. Zygmunta Przybylskiego, autora „Wicka i Wacka“.

Ujęcie szajki złodziejów kolejowych w Krakowie. Ajent policyjny Schimheimer dowiedział się, że w Krakowie przebywa cała szajka rzezimieszków, których specyalnością jest operowanie w wagonach kolejowych. Według otrzymanej wskazówki udał się on wraz z 2 ajentami do mieszkania Chai Grün przy ul. Dajwór l. 20, gdzie zastał całe „towarzystwo,“ zabawiające się grą w karty. Są to prawie sami Żydzi, mianowicie: 26-letni Hirsz Lancet recte Ferdeman, 28-letni Józef Bader, obaj z Krakowa, 26-letni Józef Gottlieb z Woli Sokołowskiej, 26-letni Jan Klerotka z Krystynopola, 17-letni Józef Goldenberg z Mikuliniec, 28-letni Leizor Popiel recte Ackerman. W gronie tem znajdowały się dwie „damy“ wesołego prowadzenia, które naturalnie wraz z całem „towarzystwem“ zabrano pod „Telegraf.“

Kradzież sześciuset koron. Właścicielce kiosku pod teatrem, Wilberzweigowej, w końcu stycznia zginęła z kasy sklepowej torebka z 600 koronami. Obecnie wykazało się, że kradzieży tej dopuściła się służąca Wilberzweigowej 18-letnia Królikowska, która opuściwszy teraz służbę zwróciła uwagę policyi swem postępowaniem, kupując rozmaite zbytkowne rzeczy.

Królikowska przyznała się w śledztwie do kradzieży, przyczem z ukradzionej sumy odebrano od niej 280 koron.

Śmiali włamywacze. Wczoraj przedpołudniem włamał się do drugueryi p. Zacharskiego przy ul. Dietlowskiej, niejaki Antoni Łaptaś z drugim towarzyszem. Spłoszył ich jednak p. Zacharski, więc przewrócili go i zbiegli. Przechodnie schwytali jednak pierwszego i oddali w ręce policyi.

Z kroniki policyjnej. Jan Ch., 18-letni terminator w piekarni Józefa Kręciny, sprzeniewierzył 25 koron, które polecono mu zainkasować.

Z Kraju.

Zbrojenia rosyjskie przeciw Austryi. „Dziennikowi Polskiemu“ donoszą telegraficznie z Podwołoczysk co następuje!

Z wielu dobrze poinformowanych i wiarygodnych stron dowiaduję się o podejrzanych ruchach wojsk rosyjskich ku granicy austryackiej. Wszędzie koncentrują się znaczniejsze siły, a wyżsi oficerowie są w ciągłych rozjazdach. Gminom przypomniano obowiązki na wypadek mobilizacyi. Wszędzie odbywa się spis i asenterunek koni pociągowych. Naczelny komendant kijowskiego okręgu, nowy generał-gubernator Iwanow, objeżdża garnizony i przeprowadza wizytacyę twierdz. Z Krzemieńca donoszą, że oficerom tamtejszego garnizonu powiedział: „Proszę być tak przygotowanymi, jak gdyby wojna wybuchnąć mogła każdej godziny.“

W Proskurowie, jednej z większych miejscowości rosyjskich, najbliżej położonych na granicy austryackiej, powiększa się w tych dniach garnizon o 5000 ludzi.

Konszachty wszechpolskie. „Gazeta powszechna“ donosi: „Za pośrednictwem usłużnych maklerów, wszechpolacy ofiarowali konserwatystom krakowskim zawarcie sojuszu zaczepno-odpornego. Dowiadujemy się, że tutejsze stronnictwo konserwatywne odbyło w Krakowie przed tygodniem konferencyę, co do oferty wszechpolskiej. Po długiej, a wyczerpującej dyskusyi uchwalono zgodnie odrzucić propozycyę. Uczynić zaś to miano ze względu na ogólne arcyszkodliwe skutki działalności stronnictwa narodowo-demokratycznego.

W Królestwie Polskiem polityka wszechpolska doprowadziła do bankructwa kompletnego i obniżyła powagę żądań polskich; co do łajdackiego charakteru polityki wszechpolskiej w Galicyi dwóch zdań nie było. Zważywszy te wszystkie okoliczności, stronnictwo konserwatywne orzekło, iż z takimi szachrajami nie można wchosić w żadne sojusze. A więc i z tej strony rekuza. Nawet skrachowani stańczycy nie chcą mieć nic wspólnego „z rosnącem i kwitnącem“ stronnictwem blagi narodowo-demokratycznej.“

Tarnów. (Kor. wł.). Stowarzyszenie „Jutrznia“. Dnia 18 b. m. odbyło się pierwsze Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Jutrznia“ po 14-miesięcznej swej działalności. Bilans tak krótkiej działalności jest nadzwyczaj dodatni, oto Stowarzyszenie to założyło już „Ochronkę“ połączoną z ogródkiem froeblowskim, w której 20 dzieci biednych i opuszczonych całodzienne znajduje utrzymanie i naukę. Następnie utworzono dla biednej, opuszczonej dziatwy „Pomoc pozaszkolną“, a to celem przygotowania tejże z lekcyi do szkoły. Dalej utworzono Bibliotekę dla dzieci, składającą się z 237 tomów, a wykazującą w ubiegłym roku 3127 wypożyczeń i 100 koron dochodu z opłat za wypożyczanie. Nadto od października r. 1907 w każdą sobotę urządzane bywają towarzyskie zebrania dzieci, gdzie przy przeciętnej frekwencyi 120 dzieci czas spędzają na miłych rozrywkach i zabawach. Ponadto urządza „Jutrznia“ wycieczki, koncerta oraz wieczorki deklamacyjne, przedstawienia amatorskie i baliki dziecinne-— Obrót kasowy wynosi wedle sprawozdania w przychodzie 8637'27 k., w rozchodzie 5727·14 koron. — Ogólny stan kasy wynosi 3044.61 koron.

Śmierć w płomieniach. 15 b. m. niejaka Laja Schechter, przy ulicy Lwowskiej zamieszkała, wyszła z domu, pozostawiwszy bez opieki swą 4-letnią córkę w łóżku. Po odejściu matki dziecko wyszło z łóżka i zbliżyło się do rozpalonego pieca. Wówczas od płomieni zapaliły się na niej sukienki i zanim matka wróciła do domu, dziecko już dogorywało wśród strasznych boleści. Za nieostrożność oddano matkę w ręce prokuratoryi.

Uniwersytet ludowy. W ostatnich czasach grono działaczy na polu oświatowem postanowiło założyć w Tarnowie oddział Uniwersytetu ludowego. Jak wiadomo odczyty tegoż uniwersytetu stale odbywają się u nas, jednakowoż z braku odpowiedniej sali nie mogą odbywać się regularnie. Na członków tegoż oddziału zapisali się już oprócz innych Dr Tertil, p. Buynowski, p. Vayhinger, Dr Goldhammer etc. etc.

Nowy Sącz. (Kor. wł.). Kupno krociowe. P. Zygmunt Mars, marszałek powiatowy w Limanowej nabył tu dnia 17 b. m. w drodze publicznej licytacyi dobra Skrzydlna z przyległościami Wolą Skrzydlańską, Przenarzą i Górką za cenę pół miliona dwa tysiące koron. — Dobra te kupił poprzednio niejaki Frey z Tarnowa od Prószyńskiego za 320.000 k., a po wysprzedaniu drzewa z lasów za 200.000 k. odsprzedał te dobra Jordanowi za 370.000 k., a ten Łubieńskiemu za 440.000 k. Na poprzedniej licytacyi nabył te dobra bank łańcucki za kor. 360.000. Licytacyę tę jednak zniósł sąd najwyższy we Wiedniu z powodu, że te dobra zostały pojedynczo sprzedane a nie razem.

Wskutek tego teraz zostały te dobra już razem sprzedane i marszałek Mars więcej zapłaci za nie o 142.000 k., niż na poprzedniej licytacyi uzyskano, przez co wszyscy wierzyciele dostaną pokrycie swoich pretensyj, wynoszących obecnie pół miliona koron. Dzięki temu dobra te nie zostaną rozparcelowane, podczas gdy inni licytanci przemysłowcy żydowscy kupowali je na parcelacye.

Ustrzyki dolne. W powiecie liskim jest parafia Jasień, do której należy miasto Ustrzyki dolne i 27 wsi górskich, ubogich, rozrzuconych na Rusi a parafianie obrz. łac. nielicznie zamieszkali w tychże wsiach mają 2 i 3 mile drogi do kościoła parafialnego w Jasieniu.

Do parafii, jak wspomniałem, należy miasto Ustrzyki dolne, liczące 546 dusz ob. łac., trzy klm. oddalone od Jasienia, nie ma w miejscu nawet kaplicy, żeby ksiądz dla dziatwy szkolnej, urzędników, inteligencyi i mieszczan mógł odprawić nabożeństwo.

Z Ustrzyk do Jasienia zdaje się niedaleka droga, ale w porze wiosennej i jesiennej niemożliwa i zepsuta przewozem drzewa z gór do stacyi kolejowej w Ustrzykach dolnych, trudne a nawet niemożliwie dostać się z Ustrzyk do kościoła w Jasieniu. Fiakrom żydowskim drogo się trzeba opłacać, nie każdy na to może sobie pozwolić, a nawet trudno czasem i fiakra dostać. Przeto parafianie w Ustrzykach wierni swemu obrządkowi, proszą o własny kościół i o pomoc, bo sami o własnych siłach w żaden sposób kościoła sobie postawić nie mogą.

W ich imieniu zwraca się z gorącą błagalną prośbą do całego społeczeństwa polskiego o łaskawą pomoc, za którą składa serdeczną podziękę: „Bóg zapłać!“ — proboszcz i dziekan liski X. Jakób Stasiowski.

Łaskawe datki na ten cel zbożny, bo religijny i narodowy, należy też nadsyłać wprost na ręce X. Stasiowskiego w Jasieniu o. p. Ustrzyki dolne.

Z Warszawy. (Rewizya w intendenturze. Literatura maryawicka). „Warsz. Echo“ donosi, że w intendenturze wojskowej na Pradze stwierdzono brak 40.000 pudów siana. Wobec tego polecono specyalnej komisyi dokonać rewizyi składów intendentury.

Sekciarze maryawiccy, zasileni niewątpliwie przez rządowych opiekunów, rozwijają w Warszawie i na prowincyi coraz szerszą agitacyę. Obecnie, jak donoszą pisma warszawskie, wydawcy pism i broszur maryawickich utrzymują własnych kolporterów i roznosicieli. Przystrojeni w czapki z napisem „Maryawita“, krążą po ulicach i przedmieściach w celu rozpowszechniania tej literatury specyalnej.

Ze świata.

Z „walki kulturnej“ we Francyi. Przeciw biskupowi Bayonny, monsignore Gieurs, wniesiono doniesienie karne na podstawie ustawy o rozdziale Kościoła od państwa, ponieważ w wydanym przez się liście pasterskim potępił ustawę o konfiskacie kościelnych majątków. Również i katedralny proboszcz pociągnięty został do odpowiedzialności za to, że list ów odczytał publicznie z ambony.

Pojedynek Puryszkiewicza z kobietą. Poseł Puryszkiewicz w Dumie rosyjskiej wystosował do organizatorki ostatniego kongresu kobiecego w Rosyi pani Filizofow list otwarty, wyrażający się niepochlebnie o ruchu kobiecym. Pani Filozofow posłała Puryszkiewiczowi telegraficzne wyzwanie na pojedynek. Puryszkiewicz pojedynek przyjął. Za kilkanaście dni odbędzie się ten oryginnlny pojedynek na szable — zdaje się — pierwszy pojedynek między kobietą a mężczyzną.

Puryszkiewicz złodziejem. W „Nowoje Wremia“ pojawił się onegdaj sensacyjny artykuł Stołypina, brata prezydenta ministrów, demaskujący bezwzględnie działalność osławionego czarnosecińca, posła do Dumy Puryszkiewicza, w tak zwanym „Komitecie niesienia pomocy ofiarom terroru rewolucyjnego.“

Puryszkiewicz otoczył się ludźmi, którzy kradli na wszystkie strony. Timofiejew fałszował składki, podając niższe cyfry, za pieniądze złożone kupował sobie futra sobolowe, a niektórym dostawcom po dwa razy wypłacał rachunki. Gospodarka Puryszkiewicza doprowadziła 40.000 rubli deficytu. Rachunki są najzupełniej pogmatwane. Kazarinow, członek „Izby Archanioła Michała,“ a sekretarz Puryszkiewicza, zażądał wypłacenia mu 7.000 rubli za rzekome utrzymywanie przytułku w jego „dobrach.“ Majątek jego obejmuje dwie dziesięciny gruntu! Chcąc owładnąć całym Komitetem i wyznaczoną przez Dumę sumą 250.000 rubli, Puryszkiewicz zjawił się na posiedzeniu z siedmiu poplecznikami, zaopatrzonymi w fałszywe pełnomocnictwo. Kiedy chciano je skrontrolować, Puryszkiewicz dał znak i zerwano obrady.

Oskarżenia te, ze względu na osobę oskarżającego, wywołały ogromną sensacyę.

Najdroższą administracyę miejską posiada Nowy Jork, którego roczny budżet przenosi 660 milionów koron. Budżet Nowego Jorku liczącego 4 miliony mieszkańców jest większy, niż budżety Bawaryi i Saksonii, zamieszkałych przez 11 milionów ludzi. Burmistrz Nowego Jorku pobiera atoli tylko 75.000 koron rocznej pensyi, a więc tylko cztery razy tyle, ile prezydent Krakowa. Ogromne sumy wydaje zarząd Nowego Jorku na oświatę, szkolnictwo bowiem nowojorskie stawia sobie za cel zamerykanizowanie dzieci emigrantów i dlatego przymus szkol-

MIODOSYTNIA **Kazimierza Robackiego** ZAŁOŻONA W ROKU 1841. KRAKÓW, ulica Sławkowska Nr. 26.

POLECA:

MIÓD STOŁOWY LEKKI. BUTELKA 1 K. MIÓD WYTRAWNY . BUTELKA 1 K 40 h. MIÓD ESSENCYA . . . . BUTELKA 2 K. MIÓD KASZTELAŃSKI — BUTELKA 3 K. MALINIAKI — WISNIAKI

MIÓD STOŁOWY MOCNY. BUTEL. 1 K. 20 h. MIÓD KURACYJNY . . BUTELKA 1 K. 60 h. MIÓD KOPOWIEC. BUTELKA 2 K. 40 h. MIÓD BERNARDYŃSKI — BUTELKA 4 K — I DERENIAK —

ny jest tam ściśle stosowany. Istnieją szkoły w Now. Jorku, w których pobierają naukę dzieci należące do 29 różnych narodowości.

Król w aeroplanie. Dnia 19 b. m. przybył król hiszpański Alfons XIII do Pau (w południowej Francyi) i wzniósł się na aeroplanie Wilbura Wrighta. Przebieg wzlotu jest niewiadomy. Wynalazca widocznie uważał podróż w swym aeroplanie za zupełnie bezpieczną, jeżeli zdecydował się wziąć odpowiedzialność za życie króla.

Jak telegramy donoszą, wzlot aeroplana trwał 28 minut. Aeroplan wnosił się na wysokości 34 metrów w powietrzu i Wright kierował nim zupełnie swobodnie. Król czuł się w aeroplanie zupełnie pewnym i wyraził wynalazcy swój podziw z powodu wydoskonalenia wynalazku.

Wilbur Wright kończy obecnie budowę aeroplanu, przeznaczonego dla swego ucznia Tissandiera, dalej dla hr. Lamberta i kapitana Gerardville z ministerstwa wojny. Panowie ci kierować będą aeroplanem sami.

Rewolucya w Monako. Państwo rulety i „trente et quarante" zadrżało w swoich posadach. Wskutek agitacyi jakiegoś wydalonego urzędnika ludność księstwa Monaco zaczęła sarkać. W miejscowych pisemkach zjawiły się zjadliwe artykuły, piętnujące gospodarkę „kasyna", które obywatelom Monacu, lokującym w szulerni swoje kapitały, płaci coraz mniejsze dywidendy. Aby zaś opozycya miała pozory „głębszej myśli narodowej", zwołano wiec polityczny, na którym piętnowano niemiłosiernie protegowanie urzędników cudzoziemskich, zajmujących w jaskini gry i wogóle w kancelaryach książęcych najwybitniejsze posady.

Zatrwożył się tedy książę Albert, pomimo średniowiecznych armat, któremi udekorowany jest cały plac zamkowy, i zaprosiwszy zarząd swojego państwa do sali tronowej zamku książęcego, wygłosił mowę następującą:

„Prawo jest pierwszą gwarancyą porządku i sprawiedliwości. Nasz kraj znajduje się obecnie w szczególniejszych stosunkach, gdyż oprócz interesów narodowych, na których polega istnienie nasze, chodzi o interesy wielkiej liczby cudzoziemców, którzy ufając naszej roztropności i sprawiedliwości, osiedlili się wśród nas z całem swem mieniem. Jesteśmy wprawdzie małym narodem, fakt jednak, że w biegu stuleci zdobyliśmy zamożność, jakiej niema w żadnym innym kraju, dowodzi, że książęta wasi właściwą wiedli was drogą (ach!).

„Ufając oddaniu wszystkich prawdziwych obywateli Monaco, radzę panom z całego serca, abyście nie dawali ucha zgubnym podszeptom i wpływom. Dla ojczyzny naszej bowiem nie istnieje kwestya polityki wewnętrznej, istnieje tylko polityka zewnętrzna, potrzebna, aby bronić naszych najżywotniejszych spraw wśród europejskich zawikłań (ach!). Lecz jest to zadaniem waszego władcy, który siłą moralną umiał zdobyć sobie takie znaczenie, jakie inni władcy zdobywają sobie tylko siłą zbrojną. Możecie liczyć na moją miłość ojczyzny (!), gdyż gardzę wszelką pychą świata, a jeśli jest jakieś stanowisko na świecie, z którego mógłbym być dumnym, jest niem to tylko, które zdobyłem sobie usilną, surową pracą i którego nikt mi odebrać już nie zdoła. A znaczenie to zawdzięczam także urodzeniu memu wśród tych skał, które kocham, gdyż z niczego, rzecby można, doprowadziłem je do rozkwitu".

Tak mówił książę Albert, wielki władca wielkiej szulerni. A rozczuleni obywatele księstwa Monaca krzyknęli trzykroć: „Niech żyje!" po cichu zaś dodali: „Byle tylko płacił większe dywidendy!"

Bomby wrzucono do morza. Rewolucya skończona.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego Mikołaja Rotha we Lwowie, notaryuszem w Mikołajowie.

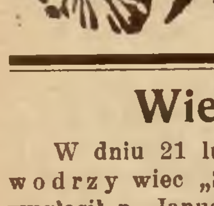
Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Wtorek. „Małgorzatka".
Środa. „Noc listopadowa".
Czwartek. „Lilla Weneda".
Piątek. „Bliźnięta z Brighton" — „Zacisze domowe".
Sobota. „Sen srebrny Salomei", dram. w 5 akt. J. Słowackiego.
„Niedziela o godz. 2 „Sposób na żony" (ceny do połowy) — o godzinie 7 wieczorem „Sen srebrny Salomei".
Poniedziałek o g. 3 „Złota czaszka" pięć obrazów dram. J. Słowackiego (dla młodzieży szkolnej — ceny do połowy) — o godzinie 7-mej wieczorem „Pircyk w zalotach", komedya Zabłockiego (przedstawienie amatorskie).

Repertuar teatru ludowego w Krakowie.

Wtorek. „Wesoła dwójka".
Czwartek. „Wykradzona żonka".
Sobota. „Pani majstrowa z Kleparza".
Niedziela. O godz. 4-tej „Pod gwiaździstą banderą", o godz. 7½ „Pani majstrowa z Kleparza".
Wtorek. „Łapka na mężów". Nowość.

Dwa pewne środki przeciw spierzchnięciu rąk i twarzy



Mydło „lecznicze" MALINOWSKIEGO z zapachem wody kolońskiej.
Philodermine (cena 70 hal.)
Skutek nie zawodny, lecz żądać wyrobów MALINOWSKIEGO.

Wiec „Straży."

W dniu 21 lutego 1909 odbył się w Krowodrzy wiec „Straży Polskiej." Słowo wstępne wygłosił p. Janusz Dymek, w którem wyłuszczył powody zawiązania się „Straży," poczem przystąpiono do wyboru przewodniczącego w osobie Jarosława Grottgera i zastępcy p. Leona Raczyńskiego, oraz sekretarzy pp. Józefa Mysiaka i Wincentego Kańskiego.

Przewodniczący zaprosił prof. Michała Magierę do wygłoszenia referatu. Profesor Magiera wskazał na istotę bojkotu, jako czynnika podźwignięcia rodzimngo handlu i przemysłu i jako na jedyny środek do zniszczenia nienawistnego nam wroga. W dalszym ciągu mówił o przemyśle polskim, o wywłaszczeniu Polaków w Księstwie Poznańskiem i obowiązkach Polaka wobec Ojczyzny.

Drugim referentem był Dr Ignacy Wróbel. W podniosłych słowach mówił on o miłości Ojczyzny, uświadomieniu narodowem, organizacyi narodowej, alkoholiźmie i pieniactwie, jako głównych czynnikach moralnego upadku i osłabienia sił w walce z wrogiem, o wykupowaniu w powiecie chrzanowskim terenów górniczych, i o najeździe kapitałów pruskich na Galicyę i o grożącej nam z tego powodu ruinie.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów programu, przewodniczący otworzył dyskusyę. Do głosu zapisało się czterech mowców. P. Stanisław Stączek, prezes „Eleuteryi," mówił o złych wpływach alkoholu. P. Hofman o popieraniu przemysłu przez gospodarzy, przez kupowanie maszyn rolniczych w kraju i wyraził posłom sejmowym wotum nieufności z powopu niedotrzymania obietnic w sprawie zamykania szynków. P. dyr. Woźny zwrócił uwagę rodzicom, aby nie posyłali dzieci do szynków, gdyż narażają je na złe wpływy. P. Ligęza mówił o znaczeniu zabytków i umiłowaniu pamiątek narodowych.

Wiec wywarł na słuchaczach wrażenie podniosłe, o czem świadczy znaczna ilość nowo wpisanych członków.

Wiec przyjął jeszcze następujące wnioski:

Obywatele gminy Krowodrzy, uznając doniosłe znaczenie „Straży Polskiej" dla narodu polskiego, uchwalają jednogłośnie: Popierać wszędzi cele i zadania „Straży Polskiej", a mianowicie:

1) wychowywać swe dzieci w duchu narodowym i religijnym.

2) pielęgnować ideały narodwe przez poznanie historyi polskiej.

3) popierać przemysł krajowy przez zakupno wyrobów krajowych, a unikanie zakupna wyrobów pruskich.

4) wiec w przewidywaniu wielkiego rozwoju Krowodrzy w niedalekiej przyszłości, wzywa wszystkich polskich właścicieli, by szanowali swoją ojcowiznę jako skarb narodowy i nie wyzbywali się jej w ręce obce, wrogie polskości, lecz przekazywali ją nieuszczuploną swoim potomkom.

5) wiec wzywa posłów do Sejmu i parlamentu do uchwalenia ustawy, zakazujący sprzedaży napojów alkoholowych nieletnim i wzbraniającej tymże do wstępowania do szynków.

6) wreszcie wiec wzywa posłów do Sejmu i parlamentu, by dołożyli wszelkich starań, do wywalczenia ustawy, o zamykaniu szynków w niedziele i święta od godziny 6 wieczorem w sobotę do godziny 6 rano w poniedziałek.

Z walki o szkołę polską.

Polska Ostrawa 21 lutego.

Panowie rajcy w Polskiej Ostrawie mają rzeczywiście strusi żołądek. Mimo to, że cała prasa czeska i niemiecka uderzyła na nich z powodu niesłychanie barbarzyńskiego traktowania Polaków — milczą. Energiczną rezolucyę rodziców polskich odesłano z całym spokojem do sekcyi szkolnej, która również milczy. Panowie mają czas, igrają z ogniem, myśląc, że ludność polska wciąż tak spokojnie będzie znosić szykany, jak przed laty. Ale cierpliwość się już wyczerpała — wzburzenie takie, że walka może przejść na inne pole! Kto winien? Czesi sami osądzili w swych gazetach.

Rodzice polscy, nie mogąc się doczekać odpowiedzi z gminy, zwołali ponownie publiczne zgromadzenie, na którem uchwalono następującą rezolucyę:

„zebrani na zgromadzeniu publicznem w dn. 21 lutego b. r. w Polskiej Ostrawie w sali p. Goldfingera, uchwalają następującą rezolucyę:

„Ponieważ na poprzednią nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi, ponownie protestujemy jak najenergiczniej przeciw gospodarce szkodliwej gminy polsko-ostrawskiej;

„żądamy bezzwłocznego przejęcia na etat gminy prywatnej szkoły polskiej;

„nie zgadzamy się na żadne kompromisowe załatwienie tej sprawy, na żadne subwencye — **żądamy praw nam należnych**.

„Jeżeli mężowie zaufania rodziców polskich nie otrzymają po najbliższem posiedzeniu gminnem dostatecznie zadowalających i obowiązujących przyrzeczeń, opartych na uchwale Rady gminnej —

„rozpoczną rodzice dzieci do szkoły polskiej uczęszczających — **strajk dzieci szkolnych**, aby w ten sposób zmusić wyższe władze szkolne krajowe do wkroczenia w tej naglącej sprawie".

Zgromadzeniu (przeszło 200 osób) przewodniczył p. F. Kozik, sekretarzował p. Bajda. Po obszernym referacie p. Dra Seidla przemawiało kilkunastu ojców. Wzburzenie było olbrzymie i tylko dzięki referentowi zgromadzenie spokojnie się zakończyło. Rezolucye wysłano do wszystkich władz miejscowych krajowych szkolnych.

Kronika literacko-artystyczna.

Arendarz polskiej literatury. Pod tym tytułem ogłosił p. Cezary Jelenta artykuł poświęcony »działalności« literackiej Wilhelma Feldmana. Uwagi p. Jelenty są tak charakterystyczne, że wyjmujemy z nich kilka ustępów oświetlających trafnie osobę »arendarza polskiej literatury«.

»Przed kilkoma laty zmuszony byłem publicznie oskarżyć p. Feldmana o plagiat. Kiedym przybył do Krakowa dla odebrania z druku książki p. t. »Kraswa« — z cyklu »mitów nowoczesnych«, przywitał mnie przy spotkaniu w kawiarni Jerzy Żuławski pytaniem, »cóż ja na św....., które mi zrobił Feldman«. Okazało się ku największemu memu przerażeniu, że pan ten umieścił w ówczesnym dodatku literackim do »Słowa Polskiego« rzecz większą »o mitach nowoczesnych« który była parafrazą przedmowy do wspomnianego poematu mego. Były to czasy, kiedy p. F. bardzo czołobitnie kręcił się jeszcze dokoła mnie i wielu innych literatów i dedykował mi jakąś swoją książkę z napisem: »Przodownikowi prometeizmu etc.« Wywzajemniając się, opowiedziałem i jemu treść swej koncepcyi mitów nowoczesnych — i zresztą drukowała się ona w tej samej drukarni, z którą p. F. był szczególnie zaprzyjaźniony — rezultatem tego było owe niesłychane pogwałcenie prawa własności.

»Bezzwłocznie poleciłem włożyć do każdego egzemplarza wydrukowaną naprędcę w tym celu odezwę, wyjaśniającą szlachetny postępek, na co p. Feldman odpowiedział mi — przysłaniem sekundantów. Zdaje się, że nikomu z nas w głowie się pomieścić nie mogło, jak na ciężki zarzut kradzieży literackiej można — nie odpierając go, a więc przyznając w zasadzie jego słuszność — odpowiadać wyzwaniem na pojedynek, ale — przecież i humorystykę ubierać można, jak się chce, w uroczyste formy. Uroczystość ta została jednak rychło zbagatelizowaną przez dolatujące z wielu stron echa, że p. Feldman nie mnie pierwszemu taką rzecz »urządza« i że rozmaici już mniej lub więcej dotkliwie go za to karali. Zajście to wywołało oczywiście nagły spadek papierów moich na giełdzie pana F., nie osłabiło jednak bynajmniej jego skłonności do korzystania z cudzych a także i moich pomysłów. Jak mi niedawno zwierzał się p. Jan Lorentowicz, raz po raz odnajduje on swoje idee, formuły, definicye, ujęcia stylowe zgrabnie wplecionemi potem w gromkie manifesty p. Feldmana, i określił to nader trafnie w ten sposób, że ilekroć ktoś wypiastuje sobie jaką ideę, rzut myślowy, bystrzejszą obserwacyę, napewno zagrabioną ona zostanie niebawem przez p. F. w taki sposób, że prawnie niema niby podstawy do dochodzenia, moralnie jednak i faktycznie zostaje się odartym najhaniebniej w świecie z najukochańszych swoich pomysłów.

»Wogóle, gdyby to technicznie możliwem było, gdyby się moralnie opłacało zwołać ankietę literacką i z jej pomocą wskazać i wymienić to wszystko, co w książkach i artykułach p. Feldmana jest własnością cudzą, bezlitośnie wciągniętą w jego kalkulacye własne — powstałoby widowisko, jedyne w swoim rodzaju na świecie, a niejeden czytelnik przedtem naiwny, zarumieniłby się srodze i może pięści zaciskał, że jego dobrej wiary w ten sposób nadużyto.

»Takie potworności i anomalie jak działalność p. Feldmana mogły się rozkrzewić i przyjąć wogóle tylko na gruncie klik i małych ambicyjek, w stosunkach znieprawionych przez uprzednie długotrwałe zakneblowanie ust. Jeśli przedtem już we zwyczaju było, że się płaciło wyklinaniem, wygnaniem, obelgami, insynuacyami każdemu kto szedł przeciw prądowi bezmyślności i beztreściwości, kto budził gwałtownie ideę, kładnącą się do letargu, to dzisiaj z takich francusko-rosyjskich pożyczek literatury, gwarantujących bezducha i niewolę — panowie Feldmanowie kupony obcinają«.

Groźba wojny.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 23 lutego).

Nagły powrót następcy tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzienniki stwierdzają, że sytuacya monarchii jest bardzo poważną i **wybuch wojny jest nieunikniony**, jeżeli rząd serbski w ostatniej chwili nie rozpocznie odwrotu. Wielkie wrażenie wywołała wiadomość, że **następca tronu arcyksiążę Fr. Ferdynand zamiast — jak było zapowiedziane — w początkach marca, wraca ze Szwajcaryi do Wiednia jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia.** Ten przyjazd łączą z obecnym zwrotem politycznego stanowiska Austro-Węgier wobec Serbii.

Panika na giełdzie.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej mówiono otwarcie **o możliwości wybuchu wojny** z Serbią. Prowokacyjny artykuł organu rządu serbskiego i pogłoski, że interwencya pokojowa mocarstw nie powiodła się, wywołały przekonanie, że wojna wybuchnie lada dzień. **Na giełdzie rozpoczęła się gwałtowna sprzedaż efektów kulisy, kursa znacznie spadły** i ten spadek kursów utrwalił się w ciągu obrotów choć nieco w mniejszym stopniu.

Głosy prasy.

Budapeszt. »Pester Lloyd« komentuje artykuł belgradzkiego organu »Samouprawa« i powiada: Monarchia pragnie pokoju, powitałaby też z radością dyplomatyczne załatwienie konfliktu; jednakże sposób rozwiązania nie leży w naszych rękach. Uczciwe słowo Serbii może sytuacyę uratować, **ale kłamstwa i fałsze mogą katastrofę tylko przyspieszyć.**

Widmo wojny europejskiej.

Budapeszt. »Bud. Hireap« pisze: Angielskie wiadomości, **że Rosya żąda kompenzat dla Serbii**, które mają być ustalone przez konferencyę europejską i że na wypadek niespełnienia ich **stanie po stronie Serbii** — zasługują na baczną uwagę. Gdyby Rosya groźby te spełniła, **wywołałoby to wojnę europejską i zupełny przewrot w sytuacyi międzynarodowej.**

Odszkodowania terytoryalne wykluczone.

Londyn. (Tel. wł.). »Times« pisze umiarkowanie o obecnym zatargu Austro-Węgier z Serbią i twierdzi, że **Austro-Węgry nie mogą absolutnie zgodzić się na odszkodowanie terytoryalne dla Serbii**, ale tylko na ekonomiczne.

Wiedeń. (Tel. wł.). W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że rząd austro-węgierski tak długo nie zapuści się w rokowania w sprawie ustępstw ekonomicznych dla Serbii, jak długo ta ostatnia podtrzymywać będzie żądania terytoryalne i przygotowywać się do wojny.

Berlin. (Tel. wł.) »Vossische Ztg« donosi z Wiednia, że poseł serbski złożył dnia 20 i 21 b. m. wizytę ambasadorom wielkich mocarstw w Wiedniu i prosił ich o radę, jak ma się obecnie Serbia zachowywać wobec Austryi. Ambasador niemiecki odpowiedział, że Serbia winna cofnąć się z dotychczasowego stanowiska, bo żadne państwo nie zniosłoby takiej prowokacyi, na jaką jest narażona Austrya. Ambasador francuski powiedział to samo, dodając, że Austro-Węgry nie dadzą terytoryalnego odszkodowania Serbii, ale Serbia poprzestać musi na ekonomicznych koncesyach.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Jak dzienniki donoszą, prawdopodobnem jest utworzenie gabinetu, którego prezydyum obejmie poseł postępowy Nowakowicz, Pasicz budowle publiczne, Milowanowicz zatrzyma sprawy zagraniczne.

Stan armii serbskiej.

Semlin. (Tel. wł.). Do Semlina zbiegający dezerterzy serbscy opowiadają, że armia serbska jest źle żywioną, a oficerowie źle i nieludzko obchodzą się z żołnierzami.

Bałamuctwa i kłamstwa.

Belgrad. (Tel. wł.) W kasynie wojskowem było zwołane na wczoraj wielkie zgromadzenie oficerów, celem uchwalenia rezolucyi w sprawie stosunku Austryi do Serbii. Zgromadzenie to jednak odwołano, a zamiast niego odbyło się posiedzenie obrony krajowej, na które z polecenia następcy tronu przybył także prof. Pawłowicz, wydalony w swoim czasie z Bośni za agitacyę wielkoserbską. Pawłowicz oświadczył, że gdyby nawet rząd serbski ustąpił i upokorzył się wobec Austryi, w takim razie 40.000 ochotników sebskich, pod dowództwem oficerów rezerwowych wkroczy do Bośni. Rosya przyszle również 40.000 ludzi na pomoc Serbii (!!).

Serbskie narady.

Belgrad. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbyły się długie konferencye w konaku królewskim. W pałacu następcy tronu zebrało się wiele wyższych oficerów. Następca tronu objaśniał im sytuacyę wojskową i polityczną Serbii i zapewniał, że szanse Serbii są znakomite.

Spiskowcy.

Belgrad. (T. wł.) W Belgradzie szowinistyczni Serbowie uchwalili na tajnem posiedzeniu **wysłać do Austryi spiskowców** celem wykonania szeregu zamachów na wybitne osobistości.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki wiedeńskie donoszą, że władze austryackie posiadają dokładne informacye o zamiarach spiskowców, którzy przybywają ze Serbii.

Bomby armii serbskiej.

Londyn. (Tel. wł.) »Daily Mail« z Belgradu donosi, że armia serbska uzbrojona jest w bomby ręczne. **Każdy drugi żołnierz** z piechoty **posiada bombę**, która zaopatrzona jest w specyalne palniki. Bomba pękając wyrzuca odłamki na 54 metrów odległości. Bomba taka waży ćwierć funta. Kawalerya i artylerya uzbrojona jest w **bomby perkusyjne**, napełnione dynamitem, a pękające za uderzeniem. Odłamki bomby zabijają, pękając, w promieniu 278 metrów.

Obraźliwa nota.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Localanzeiger« dowiaduje się z Paryża, że Anglia i Francya wpływają na rząd serbski, aby nie wysyłał noty cyrkularnej do mocarstw, gdyż ta nota zawiera obrażające wycieczki przeciwko Austryi i musiałaby sprowadzić wypowiedzenie wojny.

Niemcy o zatargu austro-serbskim.

Koloonia. Berliński telegram »Kölnische Zeitung« wywodzi, że Niemcy poprą każdą wspólną akcyę w sprawie wschodniej, która rokowałaby powodzenie. Jest jednakże jasnem, że **wspólny krok w Belgradzie musi nastąpić.** Serbia nie może brać udziału w akcyi państw, która przedewszystkiem obchodzi tylko Austryę i Turcyę. Serbii niczego nie zabrano, coby ona poprzednio posiadała. Zachowanie się Serbii pozbawione jest wszelkiej podstawy prawnej. Ze strony Austro-Węgier nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo wojenne, natomiast grozi ono Austryi ze strony Serbii. Wspólne postąpienie mocarstw w Serbii wywołałoby niewątpliwie wielkie wrażenie i byłoby pożądanem, ponieważ ciągłe groźby wojenne Serbii są niebezpieczne. **Właściwie życzenia Serbii znalazły tylko mniej lub więcej przyjazne echo w Rosyi.** Jeżeli rząd rosyjski sądzi, że musi uwzględnić rosyjską opinię publiczną, to należy rozważyć, że także opinia Austryi domaga się uwzględnienia. Coby rosyjska opinia publiczna powiedziała, gdyby małe państewko sąsiednie ustawicznie ją drażniło groźbami walki? Pewnego dnia cierpliwość Austro-Węgier się skończy. **Austro-Węgry nie potrzebują do zabezpieczenia spokoju swych granic mandatu Europy.** Taki rozwój sprawy może nastąpić także z powodu wypadków miejscowych. **Jeżeli zajścia na granicy się powtórzą, staniemy pewnego dnia przed faktem dokonanym.** Byłoby jednakże wprost nonsensem tej stronie czynić przedstawienia, której dom chcą podpalić.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze stwierdzają jednomyślnie, że w razie jakichkolwiek zawikłań wojennych, Niemcy staną ramię przy ramieniu obok Austryi. Komunikat »Samouprawy« został jednomyślnie potępiony.

Znawcy stosunków rosyjskich twierdzą jednak, że ten komunikat o ile dotyczy Rosyi, jest prostą przechwałką, gdyż trudno przypuszczać, aby Rosya w ten sposób angażowała się w światową wojnę.

Przestrogi angielskie.

Londyn. „Times" pisze: Czyż uspokojenie wywołane ukaraniem Serbii, byłoby dostateczną nagrodą za ofiary w ludziach i pieniądzach, którychby takie przedsięwzięcie wymagało? Czy jakiś mąż stanu, mający zrozumienie dla wielkich interesów monarchii, może lekceważyć niebezpieczeństwo europejskie, które tkwiłoby w akcie zaatakowania terytoryum serbskiego? Bar. Aehrenthal przyrzekł Serbom nowe kompensaty na polu ekonomicznem, które Austro-Węgr. nie przyniosłyby żadnej szkody. Byłoby na czasie, aby monarchia ta rzeczywiście spełniła swe przyrzeczenie i **oznajmiła światu, w jaki sposób chce to uczynić.**

Polityka rosyjska.

Wiedeń. (Tel. wł.). Z Berlina nadchodzi wiadomość, że w kołach niemieckich dyplomatycznych panuje zdziwienie z powodu ciągłych sprzeczności dyplomacyi rosyjskiej w sprawach bałkańskich. Izwolski protestował bowiem przeciw jakiejkolwiek zmianie traktatu berlińskiego, a sam uznał niezawisłość Bułgaryi. Tłómaczą to sobie tem, że Izwolski nie prowadzi polityki celowej, ale robi tylko stale na złość bar. Aehrenthalowi, którego nie znosi. W kołach berlińskich nie pochwalają tej dyplomacyi.

Król Ferdynand w Petersburgu.

Petersburg. Urzędownie potwierdzają, że carowa Aleksandra przyjęła na posłuchaniu króla Ferdynanda bułgarskiego.

Jeszcze bojkot.

Berlin. (T. wł.) „Berliner Localanzeiger" donosi z Konstantynopola, że mimo zapewnień rządu tureckiego bojkot towarów austr. trwa dalej.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 23 lutego.)

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Rada państwa zwołaną będzie nieodwołalnie dnia **16 marca.**

Rząd węgierski a następca tronu.

Budapeszt. (Tel. wł.) »Pesti Naplo« donosi **o nieporozumieniu między rządem węgierskim, a następcą tronu arcyksięciem Fr. Ferdynandem,** ponieważ minister Apponyi nie zamianował biskupem nauczyciela domowego arcyksięcia X. Józefa Janyego. Następca tronu zwracał się nawet do cesarza w tej sprawie, atoli rząd węgierski nie uwzględnił jego propozycyi.

Kossuth w Wiedniu.

Wiedeń. Minister Kossuth przyjęty został u cesarza na posłuchaniu, które trwało godzinę.

Wiedeń. Węg. minister handlu Kossuth odwiedził dziś ministra skarbu Dra Bilińskiego.

Kossuth u cesarza.

Budapeszt. (Tel. wł.). Wielkie znaczenie przypisują tu wczorajszej audyencyi min. handlu Kossutha u cesarza. Kossuth miał objaśnić cesarza o sytuacyi politycznej na Węgrzech.

Opuszczone Tow. Rolnicze.

Wiedeń. (Tel. wł.). Książę Karol Auersperg złożył godność prezesa c. k. Towarzystwa rolniczego w Wiedniu, ponieważ następca tronu przez złożenie protektoratu wyraził swe niezadowolenie z prezydyum.

Koło polskie w Dumie.

Petersburg. Wczoraj odbyło się dłuższe posiedzenie Koła polskiego w Dumie. Uchwalono tymczasowo nie wybierać prezesa. Sprawami Koła w Dumie kierować będzie komisya parlamentarna, również wybrana wczoraj. Składają ją posłowie: Harusewicz, Swieżyński i Jaroński, który jednocześnie będzie pełnił obowiązki sekretarza komisyi.

Nieudany zamach.

Berlin. (Tel. wł.) »Berliner Localanzeiger«, donosi z Petersburga, że **w dziedzińcu mieszkania prezydenta Dumy Chomiakowa, znaleziono trzy bomby napełnione dynamitem.** Wiadomość ta wywołała w Petersburgu wielkie wrażenie.

Walki w Persyi.

Teheran. koło Dżulsa przyszło do walki między rewolucyonistami a wojskiem szacha. Rewolucyoniści zostali odparci, przyczem **40 z nich zginęło.**

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Przy zleniwieniu funkcyj żołądkowych trzeba się starać, ażeby wybrać stosowne środki, któreby mogły pobudzić żołądek do wytrwalszej i silniejszej czynności, gdyż to jest głównym warunkiem wszystkich innych funkcyj ludzkiego organizmu. Jednym z najkuteczniejszych w tym kierunku środków jest od 40 lat znany w całej monarchii Balsam żołądkowy Dra Rosa z apteki B. Fragnera, c. k. dostawcy dworu w Pradze. Składy we wszystkich miejscowych aptekach.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 23 Lutego.. (Tel. „Gł. Nar.").

Austr. Zakł. kredyt.	620	25	Gal. Tow. karp. nar.	542	—
węg. „ „	721	25	Oblig. węg. indemn.	90	75
Anglobanku	290	50	Renta majowa	95	60
Unionbanku	530	50	Austr. renta. kor.	93	55
Landerbanku	425	25	Węg. „ „	90	80
Bankvereinu	514	50	5% l. Listy T. kr. z.	92	70
Bodencredit	1060	—	4% Listy Banku hip.	93	—
Gal. Banku hipot.	567	—	4½% „ „ „	99	25
Kolei państw.	660	50	5% „ „ „	110	—
„ południowej	101	75	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	440	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5115	—	4% Gal. Obl. propin.	97	52
„ czerniow.	517	—	4% Gal. poż. kr. 1893	93	90
Alpiny	623	50	4% Poż. m. Lwowa	92	50
Rima Muranyi	520	—	Losy tureckie	179	75
Prag. Tow. żel.	2335	—	Marki	117	03
Fabryki broni	611	—	Ruble	252	50
Tureckie tytun.	335	—	Rosyjska pożyczka	96	25

PROGNOZA dla Galicyi zachodniej: Zachmurzenie zmniejsza się, słabe wiatry, później wypogadza się nieco.

Sprzedaż! Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin **BRACI STINGL** C. k. nadw. dostawca w Wiedniu, poleca: **Nowość PICCOLLO MIGNON Nowość** najmniejszej konstrukcyi ze specyalnym harfowym pedałem; jakoteż fortepiany z angielską mechaniką.

Najnowsze pianina z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa, po cenach fabrycznych z dziesięcioletnią gwarancyą (także na raty). Wyłączne zastępstwo

ZYGMUNT RABA

FORTEPIANISTA W KRAKOWIE, ul. św. Jana l. 13.

Wynajem!

c. k. Dyrekcya Kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.18 w nocy, poc. posp. Nr 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1082 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł

do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska: w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza. Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.36 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.

do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

2.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
2.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

2.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa

do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

5.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
5.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.

do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

6.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
6.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.

do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa

ze Lwowa, także połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa

z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa

z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob Nr. 32, do Krakowa

z Oświęcima, Żywca i Suchej. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.

z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462. do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa

ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła. w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.

z Rzeszowa. połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.



ALPEJSKIE CUKIERKI SOSNOWE

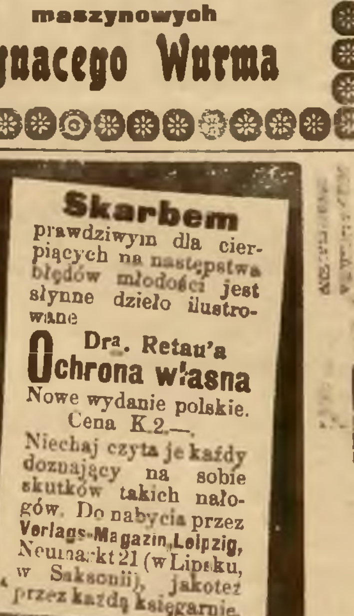
PICEA. 1268 15—3

Najlepszy i najtańszy środek na kaszel

1 pudełko 20 halerzy. — Do nabycia w Krakowie, w aptekach:

Dr. Karol Hausmann. M. Proń, ul. Grodzka. Ignacy Lesikowski, na Kleparzu. Wiktor Redyk, Mikołajska. Ludwik Rosenberg, ul. Krakowksa. Konstanty Wiszniewski, ul. Floryańska 15. Droguerye Arnold Reifer. Ant. Pachucki, Plac Matejki 3. — **W Nowym Sączu:** Apt. A. Jarosz. S. Nowakowski. — **W Radomyślu:** Apt. Z. Sobolewski. — **W Tarnowie:** Apt. A. Adler. Ign. Reich Józef Sokalski. Drog. Ludwik Brach. A. Nicicyi. **W Bochni:** Apt. F. Göttinger

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18.
JEDYNA w KRAJU
FABRYKA PASÓW
maszynowych
Jgnacego Wurma



Chcecie Państwo doskonałego rumu?
Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 9 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Moczenie w łóżku
Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione.** Objaśnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć. Świetne pisma dziękczynne. Środek polecany przez lekarzy. 1186 50—4
INSTYTUT „SANITAS"
VELBURG P. 46 BAWARYA.

PIECZYWKA ANGIELSKIE

CONSUM CAKES
większa paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto 5 kilo zawiera 1200 sztuk **K. 5·50** sprzedając 3 sztuki za 2 halerze, zysk 45%.

MIXED CAKES
mniejsza paczka pocztowa w kartonie tekturowym, btto około 5 kilo zawiera około 2000 sztuk **K. 6·—**, sprzedając 5 sztuk za 2 halerze, zysk 40%.
Pieczywka nie ustępują w jakości najlepszym angielskim markom, nie ulegają zepsuciu nawet przez długi czas, są w różnych formatach, są bardzo pokupne.
Wysyłka tylko dla odsprzedających. Opłatnie do każdej stacyi pocztowej za zaliczką.
Parowa fabryka ciast i cukrów
STANISŁAW GURGUL
c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu.



Zapytajcie się swego lekarza, czy

LOVACRINA

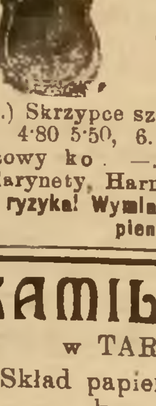
woda na włosy nie jest jedynym, skutecznie działającym środkiem na łysinę, wypadanie włosów i łupież? „LOVACRINA" wytwarza pełny, błyszczący włos na głowie i brodzie. Do nabycia we flaszkach po K. 5·—, 3 flaszki K. 12·—, 6 flaszek K. 20·—. Do uzyskania sympatyczno białej, czystej i delikatnej skóry na twarzy, rękach, oraz całem ciele, wolnej od wszelkiej nieczystości, jak: **wągry, piegi, plamy itd.** stosuje się następujące, nieszkodliwe, dotąd nieprześcignione preparaty **Lovacriny: Lovacrin-Creme** w słoikach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-woda toaletowa**, we flaszkach po K. 3·— i 5·—, **Lovacrin-puder**, (biały, różowy i kremowy) w pudełkach po K. 3·— i 5·— itd. Wysyłka za pobraniem poczt. lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty przez:
M. FEITH NACHF., WIEN VI.,
Mariahilferstrasse 45.

Do nabycia w Krakowie: Hanak i Sp. Droguerya, Reim i Sp. Linia A-B. Nadto dostać można w wielu składach, aptekach i drogueryach Monarchii.

ZMIANA LOKALU
koncés. Zakładu kupna i sprzedaży
Maryi Telesznickiej
w Krakowie na ul. św. Jana L. 2 I. p. nad handlem WP. Wołkowskiego.
Poleca: Meble stylowe, antyczne, używane i nowe, zupełne urządzenia salonów, pokojów jadalnych i sypialnych jakoteż dywany, lustra, porcelanę, obrazy, brązy i fortepiany.

PEWNA RODZINA,
dobrze przysłużona sprawie Narodowej a obecnie w wielkiej nędzy się znajdująca, w starszym już wieku na chleb zapracować sobie nie mogąca, prosi Rodaków o litość. — Datki przyjmuje Redakcya Głosu Narodu.

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu
Hanns Konrad
wysyłka instrumentów muzycznych
Brüx nr. 1513
Czechy.) Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4·80 5·50, 6. -- Do tego smyczek skrzypcowy ko. —. 80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie **Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe
w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

KAMIL BAUM
w TARNOWIE.
Skład papieru i drukarnia komercyalna
POLECA
1000 kopert z firmą kupiecką K. 4. urzędow. K. 5.
Znakomicie gumowane.

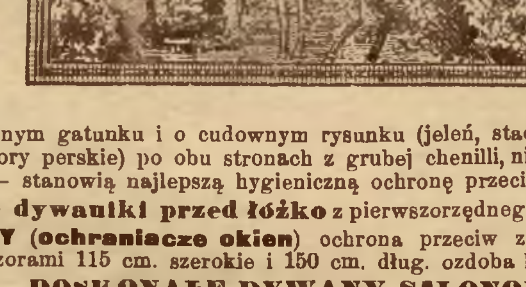
Od Wydawnictwa.
Mamy na składzie KILKASET EGZEMPLARZY dużego tomiku pezyi, pisanych w duchu chrześcijańsko-społecznym p. t.
„Ognie i błyski".
Autor ich p. n. Ardens ofiarował je W CAŁOŚCI na dochód SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „POSTĘP". Polecamy je wszystkim P. T. Czytelnikom i Zwolennikom idei chrześcijańsko-socyalnej. Zamawiać można pod adresem Administracya „Głosu Narodu", Kraków, ul. św. Krzyża 7. Cena egzemplarza zniżona: 1 kor. 10 hal. (wraz z przesyłką pocztową).

Wydawnictwa
Polskiego Związku chrześcijańsko-socyalnego
Już wyszła
odbitka z „Głosu Narodu" p. t.:
Program żydowski
wygłoszony przez pewnego rabina-talmudystę do swych współwyznawców we Lwowie, a rozwijający z niesłychaną szczerością plan żydowskiej akcyi wśród chrześcijan w obecnej chwili.
Cena egzemplarza wynosi **tylko 4 hal.** Z opłatą pocztową **8 hal.** Przy zamówieniu najmniej **10 egzemplarzy** cena wraz z opłatą pocztową wynosi **50 hal.**
2. „Program Polskiego stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego". (Str. 80).
Kosztuje 20 hal. za egz. Z opłatą pocztową 30 hal.
Do nabycia w Administracyi „Głosu Narodu".

Od 1 korony
Sukienki dziecinne
od 3 koron
Suknie damskie
przyjmuje się do roboty: **ulica Poselska l. 15,** II piętro front.

Krzyczeniem nie pomoże nic!!
Dobra rzecz sama toruje sobie drogę!
Towar nasz pobił zwycięsko wyroby konkurencyjne — albowiem nasze pierwszorzędne, według specyalnej metody, z najlepszego materyału, wspaniale barwione i nadzwyczajnie trwale sporządzone dywany wyrugowały kompletnie lichy towar konkurentów.
Gwarantujemy, że nasze dywany ścienne po K. 5·30 są o wiele lepsze, elegantsze i piękniejsze, od tych, które konkurencya po K. 5·60 oferuje. Wymieniamy chętnie przedmioty nieodpowiednie, lub zwracamy pieniądze. Wysyłamy wprost do odbiorców.
Dywan ścienny z Chenilli K. 5·30.
1 metr szeroki, 2 metry długi.

Tylko K. 5·30



Tylko K. 5·30

w niedoścignionym gatunku i o cudownym rysunku (jeleń, stado sarn, pies, łabędź, lis lew, lub wzory perskie) po obu stronach z grubej chenilli, nieprzepuszczające wilgoci — stanowią najlepszą hygieniczną ochronę przeciw zaziębieniu.
Eleganckie dywaniki przed łóżko z pierwszorzędnego materyału **K. 1·60.**
LAMBREKINY (ochraniacze okien) ochrona przeciw zimnu i przeciągom, z eleganckimi wzorami 115 cm. szerokie i 150 cm. dług. ozdoba każdego pokoju **K. 5.**
DOSKONAŁE DYWANY SALONOWE
140 cm. szerokie 200 cm. długie K. 7. 160 cm. szerokie 250 cm. długie K. 10.
180 „ „ 270 „ „ „ 13. 200 „ „ 300 „ „ „ 14.
Każdy obiorca będzie zachwycony gatunkiem. — Wysyłka za pobraniem. W razie niespodobania się wymiana, lub zwrot pieniędzy. 1358 5—1
Towarzystwo produkcyjno-handlowe **Brammer & Stern**
Niezliczone pisma pochwalne! **GODING, Nr. V. Morawy.**

Z powodu robienia inwentarza
sprzedajemy po cenach bardzo zniżonych około 100 tuzinów najlepszych prześcieradeł
bez szwu, blichowanych 150/200 cm. wielkości, obrębionych, 6 sztuk po cenie K. 14·20, jak długo zapas starczy. Nieodpowiednie przyjmuje się w każdym czasie. 216
Próbki najmodniejszych zefirów, lnu, oksfordów, Canevasów, obrusów, ręczników itd. darmo i opłatnie w Przędzalni
BRACI KREJCAR, DOBRUSCHKA
Nr. 9133 (CZECHY).

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
SZKOŁA
rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej
W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).
Nowy kurs rozpoczyna się 15 lutego 1909 i trwa do 15 czerwca 1909.
Wpisy na ten kurs trwają włącznie do 15 lutego 1906.
Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.
Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne.
Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły
Józef Tobiczyk
c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

Taniej niż wszędzie
znakomite płótna korczyńskie
Bielizna stołowa i wszelkie inne wyroby tkackie.
Również **silne materye** na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon.
Poleca Szanownej P. T. Publiczności
Pracownia Józefa Jórasza
„pod opieką Najświętszej Rodziny" w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).
Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

Realność lub willa
jedna willa, od Krakowa, dom o czterech pokojach i kuchni i budynki gosdodarskie, bardzo dobrej ziemi 17 morgów do sprzedania.
Kamienica III piętrowa w głównej ulicy z dwoma oficynami do sprzedania. Dług połowa wartości.
Hotel dwupiętrowy z oficyną do sprzedania. Kamienice, realności, majątki, wille, fabryki do sprzedania. Wiadomość w Agencyi Ludwika Krassuskiego, Kraków, ulica Floryańska 43, I piętro. 3

PIERNIKI
znakomicie nadziewane odznaczone na Wystawach krajowych. 1704
Pudełko 3 Korony.
A. HERNICH WADOWICE.

W WIEDNIU
pokoje z całkowitem utrzymaniem przy polskiej rodzinie
HELENA EGEROWA
VII Lerchenfelderstrasse 15 Mezz T. 1090

Fabryka organów i harmonium K. NEUSSERA w Neutitschein Morawy

założona r. 1827 dostarcza własnego wyrobu instrumenty organowe z najlepszem urządzeniem pneumatycz. oraz harmonium dla szkół i do użytku domow.

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12-14.

Kalesony Damskie reformowane

Clotowe, jedwabne i trykotowe.

WIELKI WYBÓR BLUZEK.

Prawnie ochroniony. „Hygienicus" Prawnie ochroniony.

pasta do żelaza do prasowania

senzacyjny wynalazek który nadaje materyom **wygląd nowości.** — Niezbędny do **bielizny stołowej, pościeli i-bielizny toaletowej,** miękich (nie krochmalnych) **koszul, bluzek, wypraw ślubnych** białych jakoteż kolorowych **sukien lnianych i bawełnianych, witrażow, portjer, koronek, zasłon i t. p.**



„HYGIENICUS"

czyni bieliznę mięką i nadzwyczajnie elastyczną jak aksamit; materyom bawełnianym użycza pięknego wyglądu holenderskiego lnu.

Zawsze jednakowo wielka skuteczność na wszelkie tkaniny, zarówno ze lnu bawełny, wełny jak i jedwabiu.

Działa desinfekcyjnie. Do nabycia we wszystkich drogueryach i t. p. handl.

L. Chiozza & Comp. Cervignano (Pobrzeże)

GRUPA LOSÓW

z nadzwyczajnej korzystnemi szansami wygrania.

Główne wygrane kor. 90.000, 70.000, 30·000 itd.

1 LOS WĘGIERSKI CZERWONEGO KRZYŻA
1 „ „ BUDOWY TUMU
1 KUPON 4 proc. LOSU HIPOTECZNEGO
1 I. KUPON LOSU KR. ZIEMSKIEGO.

Najbliższe losowanie już 1 marca.

Oddaje powyższą grupę losów najtaniej

w 34 ratach miesięcznych po 5 koron.

Wyłączne, niepodzielne prawo gry uzyskuje się natychmiast po złożeniu 1 raty u mnie na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesłanie 1 raty uskutecznić najlepiej przekazem pocztowym — na dalsze raty posyłam potem czeki.

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Nr ins. 9.

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego w Krakowie, Św. Jana 3.

We środę dnia 24 lutego 1909, i w dniach następnych o godz. 9 będą sprzedane:

Skrzypce ze smyczkiem, etażerka, otomanka ceratowa, lustro rama złocone, karnisz, stół, szafka nocna, trymutka stara, ubranie męskie zeigowe, 7 pudełek korali imitacya, kilka sztuczek zeigu na ubrania, blachy żelazne do pieczenia bułek, deski, lada sklepowa, szafa, kufer.

Kraków, dnia 22-go lutego 1909.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych.

Hygieniczny wózek dla dzieci,



dobrze zaopiniowany na wydziale Prof. Uniw. i Dyrektora uniwersyteckiej kliniki dla dzieci przy szpitalu św. Anny p. radcy Dworu Prof. Dra Teodora Eschericha, któryto wózek był wystawiony na wystawie hygienicznej Towarzystwa „Sauglingsschutz" pod kierunkiem Dyrektora Prof. Teodora Eschericha — wyrabia się w słynnej fabryce wózków dla dzieci p. firmą

L. Baumann w Wiedniu VI., Millergasse 6.

Na żądanie opis i gustowny katalog hygienicznych innych wózków dla dzieci darmo i opłatnie. 204 0

Mydło liliowe ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

Wszędzie do nabycia.

Cierpiącym na

Reumatyzm i gościec

udzielam bezpłatnie i chętnie listownych objaśnień w jaki sposób zostałem wyleczony z moich męczących, uporczywych dolegliwości.

Monachium, Kurfürstenstr. 40 a.

Karol Bader



Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje jedynie

„BYT"

Przedsiębiorstwo wyrobów trykotowych WE LWOWIE, ul. Krasickich l. 14.

przez pracę

na płaskich lub okrągłych maszynach

najnowszych systemów.

Nauka bezpłatna we Lwowie i na prow.	Ulgi w spłatach. Żądajcie wyjaśnień.

MILIONY damskich i męskich zegarków najdokładniej uregulowanych i repasowanych, z 3-letnią pisemną gwarancyą, wysyła wiedeń. fabryka zegarków **Henryka Weissa, Wiedeń XIV, Pilergasse 1/379.** Szwajcarski niklowy zegarek kieszonkowy K. 5·—, wspaniały srebrny, remontoir kotwiczny męski Gloria z 3 kopertami tylko K. 8·—, Najmodniejszy, złoty elektro-remontoir męski lub damski K. 10·—, ten sam z podwójną kopertą K. 14·— Do tego odpowiedni, elegancki męski, lub długi damski łańcuszek po K. 6·—. Budziki po K. 2·90. Branzoletki ameryk. Double K. 5·— do 10·—. Wysyłka za pobraniem, wymiana dozwolona. 203

BIBLIOTEK DZIEŁ WYBOROWYCH

Największe i najtańsze wydawnictwo książek polskich.

2 rb. 50 kop. kwartalnie.	Co tydzień tom cena tomu w prenumeracie tylko 19 kop.	52 książki rocznie, objętości 10-12 arkuszy każda.

Całoroczni prenumeratorzy „Bibl. Dzieł Wybor," otrzymają, jako

PREMIUM BEZPŁATNE

w wytwornem ilustrowanem wydaniu

Listy Kornela Ujejskiego

zebrane i przygotowane do druku przez

Dr B. BIEGELEISENA.

Katalogi wydawnictw dawniejszych rozsyła się bezpłatnie.

CENA „BIBLIOTEKI DZIEŁ WYBOROWYCH".

W WARSZAWIE:		Z PRZESYŁKĄ:	
Rocznie (52 tomy)	rb. 10.—	Rocznie (52 tomy)	rb. 12.—
Półrocznie (26 tomów)	rb. 5.—	Półrocznie (26 tomów)	rb. 6.—
Kwartalnie (13 tomów)	rb. 2.50	Kwartalnie (13 tomów	rb. 3.—

Za odnoszenie do domu kop. 15 kwartalnie.

W oprawie: Kto chce mieć „Bibl. Dzieł Wybor." **w oprawie** dołącza za oprawę: **rocznie rb. 6 pół. rb. 3, kwart. rb. 1·50** zarówno w Warszawie jak z przesyłką.

Adres: Warecka 14.

Redaktor *Zdzisław Dębicki* Wydawca *Kazimiera Gadomska*



Czy nie **uważacie,** że

Ceres tłuszcz do potraw (z orzechów kokosowych)

iest najlepszym? Jest on nietylko najlepszym i najczyściejszym, lecz także najtańszym i najwydatniejszym tłuszczem, jaki kiedykolwiek kupowałem.



Zróbcie tylko próbę, a nie pożałujecie.

Zakład pogrzebowy

odznaczony najwyższemi nagrodami

Jana WOLNEGO

przy ul. św. Tomasza l. 4, tuż przy pl. Szczepańskim, Filia: ulica Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzenia zwłok ze wszystkich krajów europejskich. 1339



Główne składy „Saponu" w Krakowie:

Rynek gł. Linia A-B: pp. Reim i Sp. i M. Jawornicki. **Mały Rynek:** pp. Wojciech Olszowski i J. Barberowski. **Plac Szczepański:** Józef Litawski i Związek handl. kół. roln. **Ul. Sławkowska:** Fr. Lonert l. 6, i Jan Link. **Ul. Szczepańska:** Jan Nagiel l. 11. **Ul. Długa:** Józef Pułczyński l. 15 i Wład. Czarnek l. 4. **Ul. Floryańska:** Z. Komorowski. **W Podgórzu:** Jakób Piekło, Maryan Sikorski i Drogueryа Jan Waśniewski. **W Bochni:** p. Jan Michnik droguerya. — Można dostać także we wszystkich niewymienionych tu sklepach w Krakowie, we Lwowie i na prowincyi.

Za nadesłaniem 80 hal. w znaczkach poczt. otrzymacie:

Ryzyko przy spekulacjach giełdowych

(Das Risiko bei Börsespekulationen)

Verlag „Fortuna"

Wiedeń I., Wollzeile 22/I

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

w Krakowie, ul. św. Jana l. 6.

(Hotel Saski). Telefonu Nr. 708

urządziła w swym lokalu osobne oddziały

1° SZTUKI

w którym ma na sprzedaż **obrazy olejne, akwarele, pastele, oryginały znakomitych artystów naszych i obcych.**

2° STAROŻYTNOŚCI

obejmujący **autografy, dokumenty rodzinne, meble stylowe, broń starożytną, szkło, porcelanę polską,** (Korzec, Baranówka), a **także obcą** (Sevres, saską, staro-wiedeńską i angielskie Wedgwood'y), **kryształy, miniatury, sztychy polskie, angielskie i francuskie, starożytne ornaty, kapy, tkaniny:** szale indyjskie i tyftyki francuskie, **bronzy, zegary i zegarki, majoliki, emalie, przedmioty z kości słoniowej, ze złota, srebra,** oraz **monety i medale polskie.**

Przyjmuje w komis i kupuje chętnie wszystko, co się odnosi do tych działów.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności **grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi.** Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

Budzik konkurencyjny

Koron 2·90.



według systemu amerykańskiego, idący w każdej pozycyi, dobrego gatunku, z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i punktualny chód K. 2·90, 3 sztuki K. 8·— z cyferblatem świecącym w nocy K. 3·30 — 3 sztuki K. 9·—. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwracam pieniądze. Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty przez pierwszą fabrykę zegarków: **Hanns Konrad, Brüx** Nr 697 (CZECHY). Bogato illustr. katalog główny, z przeszło 3000 rycinami zegarków przedmiotów złotych i srebrnych i t. p. wysyła się na życzenie darmo i opłatnie. 1158 5—4



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się **wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.** Telefon 759.

Cegielnia.

Gmina miasta Krakowa ma zamiar zakupić dla prowadzenia cegielni we własnym zarządzie odpowiedni teren pod budowę cegielni i exploatacyę materyału, względnie zakupić już istniejącą cegielnię.

Oferenci zechcą się zgłosić bezzwłocznie do Prezydyum Magistratu i przedłożyć pisemne oferty, zawierające wszystkie potrzebne szczegóły, daty i warunki.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Wielka wygrana przy niewielkiem ryzyku. Prospekty darmo. — Oferty pod O. A. 8824 Rudolf Mosse Praga. 271

Na karnawał.

DOBOROWE DELIKATESY

do kanapek w wielkim wyborze, kawiorniesolony poleca 2

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Obok handlu pokoje do śniadań. Piwo pilzneńskie marki **B. B.** 1530

ELEKTRYCZNE LAMPY KIESZONKOWE



nadzwyczaj trwałe, dające pyszne światło, niezbędne każdemu, dostarczam kompletne do użytku za K. 2. W eleganckiej metalowej pokrywie z soczewką świecące stale za K. 3. Bateryе rezerwowe 70 hal. Wysyłka za zaliczką przez firmę polską:

A. WEISBERG

WIEDEŃ, II 2 Unt. Donaustrasse 23 A.

Katalog o zegarkach i biżuteryi na żądanie darmo!

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 8·3 23

Nakładem Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7